



# Zaczęły się żniwa Czuwajmy od pierwszych chwil nad sprawnym ich przebiegiem Nasze ekipy sprawozdawczo - kontrolne meldują:

W całym województwie koszalińskim „małe żniwa” są już w pełni. Na polach PGR i spółdzielni produkcyjnych, na polkach chłopów gospodarujących indywidualnie bieleją równymi rzędami sżtygi żółtego już jęczmienia i rzepaku ozimego, pomiędzy którymi uwijają się jak czarne żuki - traktory. Jednocześnie bowiem przeprowadza się podorywki.

W zespole PGR Giżyno (pow. drawski), jeżeli tylko warunki atmosferyczne pozwolą - rozpocznie się w dniu dzisiejszym cieście żyta.

Już w pierwszych dniach żniw robotnicy PGR odczuli znaczną pomoc jaką stanowią dla nich dostarczone nam ostatnio z ZSRR kombajny zbożowe S-4. Do dnia 4 bm. w PGR Karścino zebrano i omlócono kombajnem 250 q jęczmienia, a w Stanominie około 300 q jęczmienia. W tym samym dniu rozpoczęły pracę przy cieciu jęczmienia ozimego dwa kombajny w zespole PGR Polczyn-Zdrój, a w zespole PGR Myślino w gospodarstwie Wartkowo - jeden kombajn.

Do PGR Kozia Góra (powiat Kołobrzeg) przyjechali przed kilku dniami junacy „SP”. Brygadę tę, której zadaniem jest pomoc robotnikom rolnym w żniwach, sformowano spośród uczniów szkół zawodowych ze Szczecinka, Łobezu i Trzebiatowa. Przyjechali chłopcy, w większości ZMP-owcy, pełni zapału i entuzjazmu, świadomi ważności oczekujących ich zadań, lecz już na wstępie, w pierwszym zetknięciu z nowymi warunkami pracy spotkało ich drobne lecz bolesne rozczarowanie. Na stacji kolejowej nikt ich nie oczekiwał, nie wysłano nawet traktora z przyczepą. Poszli więc pieszo. W miejscu zakwaterowania nowy zawód: sale sypialne brudne i zaśmiecone. Sienniki na przyczepach porzucane, pościeli nie ma, kolacja nie przygotowana.

Kozia-Góra przyjęła junaków niegościnnie. Ale od czego młodość i zapał. Są trudności - a więc jest co oalkonywać - powiedzieli sobie dzielni junacy i zabraли się najpierw do uporządkowania kwater. Jakoś i kolacja się znalazła i szybko zmienili swój wygląd sale sypialne i świetlica - tak, że już po paru godzinach zapomnieli chłopcy o swoich pierwszych przykrych wrażeniach, spowodowanych tym, że przedstawiciel Komendy Powiatowej „SP” w Kołobrzegu, kilka dni przebumelował w Koziej Górze i nic nie zrobił, aby przygotować PGR na przyjęcie nowego turnusu junaków.

Pierwszego dnia poszli do pracy w „tenisówkach”, bo okazało się, że buty przysłane przez Komendę Pow. w Kołobrzegu są zbyt małe, a poza tym dla wszystkich nie starcza spinaczy do spodni. Ale i to nie zniechęciło nikogo. „Tenisówki” nie przeszkodziły w tym, że 10 junaków m. in. Andrzej Bułgajewski, Michał Bajorek, Aleksander Grzyb i Jan Bielański wypracowali po 159 proc. normy, a 75-ciu przekroczyło 125 proc. normy.

Tym niemniej jednak trzeba, aby Komenda Powiatowa „SP” w Kołobrzegu i Komenda Wojewódzka uwzględniły słuszne żądania komendanta brygady ob. Ryszarda Malczewskiego i przydzieliły junakom odpowiednie obuwie i spinacze do spodni. Warto by też zainteresować się sprawozdaniem delegata Kom. Pow. „SP” w Kołobrzegu, który przez kilka dni przed przybyciem brygady siedział w Koziej-Górze i... nic nie robił. Oczekujemy zawiadomienia z Komendy „SP” o usunięciu tych braków - jakie ujawniły ekipy sprawozdawczo-kontrolne „Glosu”.

Dzielni chłopcy „SP” z Koziej Góry pracują ofiarnie i ambitnie, ale żądają też, aby zostały im zapewnione odpowiednio warunki socjalno-bytowe.

W czasie swojego pobytu w PGR - junacy „SP” zobowiązali się, dla uczczenia 22 Lipca stale i wysoko przekraczać normy pracy, zorganizować LZS spośród miejscowej młodzieży, zorganizować szkolenie ideologiczne i wojskowe oraz przygotować co najmniej dwa występy artystyczne dla miejscowej ludności.

Zarząd GS w Sławoborzu i PZGS w Kołobrzegu dobrze wiedzą, że żniwa już się rozpoczęły. Członkami zarządu są w większości matorolni i średniorolni chłopcy. Znają oni pracę na roli, wiedzą, że w okresie kampanii żniwno-omłotowej każdy dzień i każda godzina musi być właściwie wykorzystana przez rolnika. Jakże więc wylumaczyć fakt, że właśnie w przededniu żniw zamknięto dwa sklepy GS - tekstylny w Sławoborzu i sklep gromadzki w Słepcach. Zarząd usprawiedliwia się rzekomym brakiem „kadr”.

Ale jakże ma nie braknąć kadr skoro ani GS ani PZGS nie troszczy się o zorganizowanie szkolenia sklepowych, a WZGS, który jest zobowiązany co najmniej raz w miesiącu delegować inspektora szkoleniowego, w ogóle nie interesuje się sprawą podnoszenia kwalifikacji pracowników „terenowych”.

# Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr.

Wtorek, dnia 7 lipca 1953 r.

Rok II Nr 161 (265)

## Dla godnego uczczenia Święta 22 Lipca

# WIEŚ KOSZALIŃSKA realizuje zobowiązania produkcyjne

### 100 GROMAD W POWIECIE SZCZECINEK STANĘŁO DO CZYNU LIPCOWEGO

W powiecie Szczecinek około 100 gromad i ponad 5 tysięcy chłopów stanęło do Czynu

Lipcowego na apel gromady Piaszno w powiecie Bytów. Między innymi chłopcy gromady Okole - w gminie Lubowo zobowiązali się w okresie przedlipcowym wzmocnić walkę z chwastami i stonką ziemniaczaną.

hodowlanym, które w liczbie 15-tu zobowiązały się do 22 lipca dostarczyć do GS 315 kg. Jaj, a plan dostaw mleka za miesiąc lipiec wykonać w 220 proc. Chłopcy z Okola prze-

pracują 42 roboczników przy żniwach w PGR Dąble. W gromadzie powstało 19-osobowe koło TPPR i 10-osobowe koło mierzwińskie. (Dokończenie na 2 str.)

### Spółdzielcy z Gąsek i Będzinka zakończyli sianokosy

Spółdzielnia produkcyjna Gąski (gm. Smiechów) wykosiła już wszystkie łaki na swoim terenie, a obecnie spółdzielcy wydzielali dodatkowo 10 ha łak od PGR - Kiszkowo, które wspólnie koszą.

Spółdzielcy z RZS Będzinka (gm. Będzino) zakończyli już całkowicie sianokosy i pomagają w koszeniu łak PGR - Będzinka.

Żniwa przeprowadzą oni w terminie o 5 dni krótszym niż w roku ubiegłym i zaraz po spręście przystąpią do podorywek na przestrzeni 25 ha, obsiewając 10 ha poplonami.

„Pierwsze zboże dla państwa” w ilości 25 kwintalów dostarczą zbiorowo do 15 sierpnia, a do 26 września dostarczą pozostałą ilość.

W trzecim kwartale rb. gromada Okole wykona wszystkie pozostałe obowiązki wobec państwa. Do Czynu Lipcowego włączyły się również kobyły biorące udział w konkursie

## Prowadzona przez rząd boński kampania wyborcza jest kampanią terroru i prowokacji

BERLIN. Agencja ADN donosi z Bonn, że kierownictwo Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) opublikowało oświadczenie, w którym stwierdza, że kampania wyborcza, prowadzona przez rząd boński, jest kampanią terroru i prowokacji.

Lokalne organa administracji, działając w myśl instrukcji władz bońskich zakazują ostatnio organizowania zebrań wyborczych KPD. Coraz częściej władze poszczególnych krajów i gmin odmawiają KPD przydzielania lokalnych publicznych na zebrania i groźbami zmuszają do tego również właścicieli prywatnych sal. Coraz częściej zdarzają się wypadki używania bojówek faszystowskich, aby nie dopuścić do odbycia zebrań wyborczych KPD. We wszystkich podobnych wypadkach policja staje po stronie prowokatorów faszystowskich. Zupełnie bezprawnie czynione są przeszkody w propagowaniu programu wyborczego KPD, konfliktuje się bezprawnie ulotki i broszury, uniemożliwiała się kolportaż literatury wyborczej wśród ludności Niemiec Zachodnich. Komuniści zasadniczo pozbawieni są możliwości korzystania z radia w kampanii wyborczej.

### Rząd Adenauera - stwierdza

## Nowa porażka Adenauera

BERLIN. Jak donosi z Bonn agencja ADN, próba Adenauera, by pozbawić netykalności poselskiej 10 deputowanych komunistycznych do Bundestagu, zakończyła się niepowodzeniem. Pod naciskiem masowego ruchu protestacyjnego, jaki szerzył się w całych Niemczech, konwent seniorów parlamentu bońskiego nie zdecydował się na przekazanie Bundestagowi wniosków o pozbawienie netykalności poselskiej deputowanych frakcji KPD - Maxa Relmanna, Waltera Fische, Otto Nübergalla, Gertrudy Strohbach, Grety Thiele, Hugo Paula, Oskara Muellera, Fritza Rische, Willi Agatza i Paula Harlga.

oświadczenie - lęka się, aby ludność niemiecka nie do wiedziała się prawdy o sytuacji w Niemczech. Obawia się, że masy dowiedzą się o wskazanej przez KPD drodze do pokojowego zjednoczenia Niemiec. Dlatego rząd Adenauera usiłuje otłumaczyć każde wolne słowo i przeprowadzić wybory do Bundestagu w warunkach policyjnego i faszystowskiego terroru.

Kierownictwo KPD kategorię protestu przeciwko inspirowanemu z góry systemowi przedwyborczego terroru i prowokacji. Kierownictwo KPD stwierdza przede wszystkim, że przeprowadzonych w takich warunkach wyborów do Bundestagu nikt nie uzna za wolne i demokratyczne.

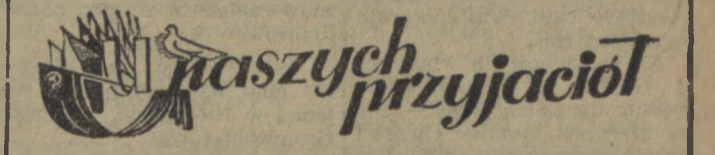
## 8 lipca wszyscy chłopcy wezmą udział w powszechnej lustracji pól ziemniaczanych

Poszukiwaniu stonki ziemniaczanej, które odbyły się w naszym województwie w dniach 23 maja, 10 i 24 czerwca, wykazały, że najgroźniejszy wróg ziemniaków - stonka, rozprzestrzeniła się. Główną przyczyną tego, że dotychczas nie zdołaliśmy opanować i zlikwidować tego szkodnika jest jeszcze niedostateczny udział chłopów tak w poszukiwaniu, jak i likwidacji ognisk stonki ziemniaczanej.

Rolnicy! Przystąpcie masowo do walki ze stonką ziemniaczaną.

Tylko powszechna i skrupulatna lustracja pól ziemniaczanych pozwoli w porę wykryć i zlikwidować ogniska stonki.

Ambicją każdego robotnika rolnego i chłopca, każdego PGR, spółdzielni produkcyjnej, gromady, winno być niedopuszczenie do rozmnażania się stonki i zabezpieczenie plantacji ziemniaczanych.



## Tam gdzie buduje się komunizm



Jednym z największych obiektów przemysłowych południowej części ZSRR są zakłady metalurgiczne im. Dzierżyńskiego w Dnieprodżeryńsku (Ukraina SRR). Zakłady te, dzięki wyposażeniu w najnowsze urządzenia techniczne, są całkowicie zmechanizowane.

Na zdjęciu: kieszkowy kran przenosi gorący stalowy walek pod walcownicą w jednej z hal walcowni. (Fot. CAF)

## Nowy odcinek linii kolei elektrycznej Warszawa - Stalinogród oddany do użytku

WARSZAWA. W dniu 5 lipca br. odbyło się uroczyste otwarcie nowego, dalszego odcinka wielkiej magistrali kolei elektrycznej - Zyrardów-Skierzniewice, magistrali, która w przyszłości połączy Warszawę ze Stalinogrodem. Pierwszy specjalny pociąg elektryczny, który wyruszył z Warszawy, przebył nowy odcinek tej linii.

Udekorowany zieleńią, barwami narodowymi i wielkim portretem Pierwszego Budow-

niczego Polski Ludowej, Prezesa Rady Ministrów - Bolesława Bieruta, pociąg - prowadzony przez starszego maszynistę, przodującego racjonalizatora Kartasińskiego, którego dziełem jest m. in. przy rząd do kontroli sterowania elektrowozem - witany był na całej trasie przez tłumy miejscowej ludności, poczty sztabarowe organizacji politycznych i społecznych, młodzież szkolną oraz przedstawicieli władz miejscowych i służb kolejowych.

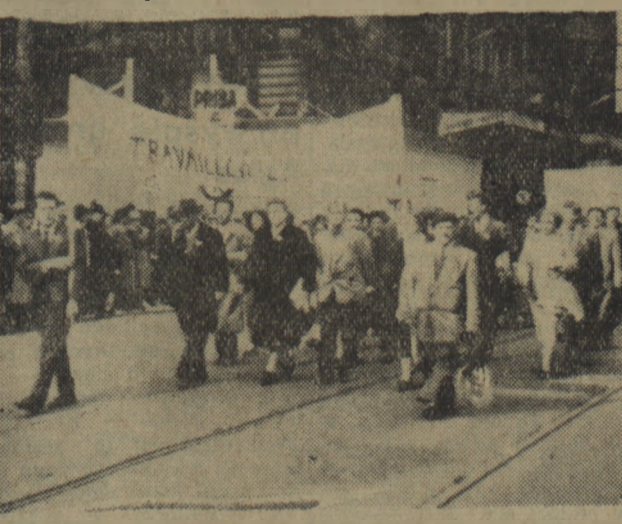
## Komunikat Urzędu Prasy NRD

BERLIN. Agencja ADN opublikowała komunikat Urzędu Prasy przy Prezisie Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Komunikat stwierdza:

- Na ręce rządu wpłynęła od mieszkańców Berlina i okolic prośba o wydanie instrukcji w sprawie ulotwienia komunikacji między sektorami.

Jak wiadomo, wprowadzenie ograniczeń w komunikacji stało się konieczne z uwagi na to, że do demokratycznego sektora przekazywały z Berlina Zachodniego zorganizowane grupy podpalaczy i bandytów. W interesie całej niemieckiej ludności leży, aby prowokacje takie nie mogły się powtórzyć. Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej rozpatruje już obecnie czy możliwe jest wrównienie normalnej komunikacji.

## Narody świata walczą o pokój



Na zdjęciu: Fragment demonstracji na ulicach Brukseli. Napis na transparentie głosi: „Chcemy żyć lepiej i pracować dla pokoju”.

### Nowa afera klerykałów włoskich

RZYM. Prasa włoska donosi o skandalicznej aferze, w którą wmieszany jest szereg czołowych działaczy chadeckich. Grupa businessmanów chadeckich zakupiła za 800 milionów lirów jeden z największych dzienników Włoch „Gazzetta del Popolo” łącznie z drukarnią i kompletnym wyposażeniem technicznym. Rzezywiła wartość zakupionego obiektu stanowiącego własność państwa, wynosi natomiast 2 miliardy lirów.

Na miejsce dotychczasowego dyrektora Caputo, chadeccy zaangażowali Francesco Morroggeri, który za czasów Mussoliniego kierował dziennikiem „Messaggero”.

„Unita” wskazuje, że cała ta transakcja nastąpiła wbrew ustawie, która wymaga sprzedaży własności państwowej łącznie w drodze przetargu publicznego, kto zaofertuje najwyższą cenę.

Na czele nowych właścicieli „Gazzetta del Popolo” stoi według doniesień prasy — znany aferyzista, senator chrześcijański - demokratyczny Guglielmo, wmieszany w inne skandale.

### Uruchomienie w Berlinie nowych punktów kontrolnych na granicy sektorów

BERLIN. Agencja ADN opublikowała komunikat prezydenta Polonii Ludowej w Berlinie, iż dla ułatwienia komunikacji przez punkty kontrolne, uruchomiono w niedzielę 5 lipca dalszych pięć punktów kontrolnych na granicy sektorów.

## Przyszłość spoczywa w ręku miłujących pokój narodów

PEKIN. Agencja Nowych Chin stwierdza w komentarzu swego korespondenta w Kaesongu, że Li Syn Man w dalszym ciągu czyni wszystko, aby przeszkodzić zawarciu rozejmu w Korei.

Li Syn Man — podkreśla korespondent — domaga się od gen. Robertsona, prowadzącego z nim rozmowy w imieniu prezydenta Eisenhowera, aby Stany Zjednoczone zobowiązały się do kontynuowania wraz z wojskami Li Syn Mana wojny, o ile konferencja polityczna, która ma zająć się sprawą zjednoczenia Korei, nie rozstrzygnie tego problemu zgodnie z życzeniami Li Syn Mana.

Według doniesień z Seulu — kontynuuje korespondent — w rozmowach między Robertsonem a Li Syn Manem nie osiągnięto żadnego postępu. Równocześnie Li Syn Man wycofuje coraz więcej jednostek z armii, podlegającej dowództwu Clarka i przetrzuca je na południe kraju w okolice Pusanu do oddziałów, nie podlegających zwierzchnictwu Clarka. Amerykańskie Agencje Prasowe przypuszczają, że Li Syn Man koncentruje te oddziały w celu „zwolnienia” pozostałych ludowych jeńców wojennych, nie podlegających bezpośredniej repatriacji. Równocześnie — stwierdza korespondent — Li Syn Man wysłał transporty „zwolnionych” jeńców wojennych do regularnej armii dla zastąpienia wycofanych oddziałów. Operacje tego rodzaju dokonywane są od 1 lipca br. Odbywa się to za zgodą Amerykanów. Wyszukiwanie wskazuje na to, że Li Syn Man czyni rozpaczliwe wysiłki, aby wciągnąć Amerykanów do akcji sabotowania rozejmu.

Li Syn Man jednak przechrzął — podkreśla korespondent. Przyszłość spoczywa w ręku miłujących pokój narodów i nigdy nie będzie niezależną od tego rodzaju gangsterów politycznych. Jak Li Syn Man. Opinia światowa jednomyślnie domaga się zawarcia rozejmu w Korei i pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej.

# Rząd NRD wytrwale kontynuuje politykę zjednoczenia Niemiec i utrwalenia pokoju

## Ozędzie premiera Otto Grotewohla do chłopów NRD

BERLIN. Agencja ADN opublikowała ozędzie premiera Otto Grotewohla do wszystkich chłopów republik.

Premier Grotewohl dziękuję chłopom za to, że nie poszli na lep prowokacji faszystowskiej, zorganizowanej przez wrogów narodu niemieckiego w dniu 17 czerwca. W związku z tym premier Grotewohl przypomniał chłopom, że gdyby „Dzień X” się udał, zostaliby oni pozbawieni takich demokratycznych zdobyczy, jak reforma rolna, która dała im ziemię, jak ośrodki maszynowe, zostaliby zrujnowani i znów znaleźliby się pod butem Junkrów.

Stwierdzając, że „Dzień X” miał wywołać pożogę wojenną w Niemczech, premier Grotewohl pisze:

„Zaden uczyliwy czlowiek nie chce wojny, nie chce jej zwłaszcza chłop! Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej dąży nieustannie do zapobieżenia temu śmiertelnemu niebezpieczeństwu i dlatego wytrwale kontynuuje, mimo prowokacji wojennych, politykę zjednoczenia Niemiec i utrwalania pokoju. Wszystko, co stoi na drodze do osiągnięcia tego celu, jest usuwane. Wychodząc z powyższych założenia, rząd NRD, zgodny z zaleceniami Burza Politycznego KC SED, dokonał przeglądu przebytej drogi i postanowił radykalnie zlikwidować popełnione błędy i rozpocząć realizację zarządzeń, które powinny szybko doprowadzić do polepszenia warunków bytu całej ludności i przyczynić się do wzajemnego zrozumienia między Niemcami”.

Następnie Otto Grotewohl wyjaśnia szczegółowo treść uchwał rządu NRD, zmierzających do umocnienia i dalszego rozwoju gospodarstw chłopskich i spółdzielni produkcyjnych.

Rząd jest przekonany — podkreśla premier Grotewohl, że wszyscy chłopci, zdając sobie sprawę ze swej odpowiedzialności, wypełnią swe zobowiązania wobec państwa i narodu, wykorzystując dane im możliwości i przyczyniają się do rozwoju wzorowej pokojowej gospodarki w NRD. Zarządzenie rządu pogłębia zaufanie między rządem a chłopstwem, zapewnia realizację nowego kursu w rolnictwie.

Premier Grotewohl podkreśla w swym ozędziu, iż rząd NRD będzie nadal udzielał jak najeższego poparcia rolniczym spółdzielniom produkcyjnym, przyznając im kredyty, dostarczając maszyn rolniczych, inwentarza i innych narzędzi produkcji. Równocześnie premier Grotewohl wyzwa wszystkich członków spółdzielni produkcyjnych, aby

przyczyniali się do organizacyjnego umacniania spółdzielni, usprawniali pracę w spółdzielniach i tym samym zapewniali wzrost dobrobytu osobistego każdego członka spółdzielni.

Wzywając członków spółdzielni produkcyjnych i wszystkich chłopów, aby należycie przygotowali się do akcji żniwnych, premier Grotewohl podkreśla konieczność całkowitego wykorzystania pomocy ze strony ośrodków maszynowych.

W zakończeniu premier Grotewohl stwierdza:

Zarządzenia rządu mogą być zrealizowane jedynie w wypadku, gdy każde gospodarstwo chłopskie sumiennie i do kładnie wykona zobowiązania w dziedzinie dostaw produktów rolnych i hodowlanych. Kto nie wykonuje swego obowiązku w dziedzinie dostaw, ten podważa akcję zaopatrzenia i hamuje tym samym produkcję potrzebnych chłopom towarów konsumpcyjnych, wyrządza szkodę samemu sobie.

## Dla godnego uczczenia Święta 22 Lipca

(Dokończenie z 1 str.)

Podobne zobowiązania podjęli chłopci z gromady Dzik w gminie Kragi, którzy zaraz po sprężeniu zbóż przeprowadzą podorywkę i siew na powierzchni 10 ha, a do 5 listopada wykonają głębokie orki zimowe. Plan skupu zboża wykonają oni w dwóch zbiorowych dostawach — jedną w dniu 15 sierpnia w ilości około 6 ton oraz 20 września w ilości reszty planu gromadzkiego. Zasiewy zbóż ozimych przeprowadzą do 3 października, używając do siewu ziarna kwalifikowanego i zaprawionego, nabytego w spółdzielni produkcyjnej w Nosibadach.

Chłopi z gromady Dzik zobowiązali się podnieść hodowlę w gromadzie i wezwali do współzawodnictwa gromadę Przyjezierze.

**CHŁOPI Z KOLNA WALECKIEGO — ROZSZERZAJĄ SWOJE ZOBOWIĄZANIA**

Chłopi z gromady Kolno Waleckie, którzy byli inicjatorami długookresowego współzawodnictwa na rok 1953 w podniesieniu produkcji rolnej i hodowlanej, na zebraniu w dniu 26 czerwca dokonali podsumowania poprzednio podjętych zobowiązań i radzili nad ich poszerzeniem. Gromadzka komisja współzawodnictwa stwierdziła, że ponad gromadzką plan dostawy żywności dostarczą 95 tuczników, 33 cielaki i 7 sztuk bydła, sprzedano ponad plan gromadki 37 tysięcy litrów mleka, a do GS dostarczono 1895 kg jaj. Na zebraniu tym przez koła gromadzkiego ZSCh ob. Derkowski zameldował, że wszyscy chłopci są przygotowani do kampanii żniwno-omłotowej. Wyremontowali oni maszyny, opracowano plan pomocy sąsiedzkiej, zawarto umowy z GOM na brakujące maszyny i ustalono ich marszrute.

Niektórzy chłopci, jak np. Andrzej Markiewicz zobowiązali się do końca trzeciego kwartału dostarczyć dla klasy robotniczej jeszcze 4 tuczniki i 20 gęsł, Jan Bratkowski — 5 tuczników i 20 Indyków, Bogdan Grządziela — 4 tuczniki, a jego ojciec — wzorowo wyhodować, który dostarczy już 17 tuczników ponad swój plan sprzeda jeszcze 7 tuczników.

Na zebraniu tym zorganizowano 27 osobowe koła TPPR.

### 9 tartaków RLP Słupsk wykonało czerwcowe plany produkcyjne

Tartak	Proc.	Nazwisko kierownika
1. Bielsko Pom.	103,4	Zygmunt Urbańczyk
2. Bytów	130	Władysław Joćko
3. Damnica	103	Mikołaj Danielewicz
4. Korzybie	118	Rajmund Kujat
5. Nowa Wieś	100,3	Józef Kiedrowski
6. Polanica	105,3	Franciszek Kulbaczewski
7. Sławno	124,3	Antoni Obert
8. Struga	136	Edmund Finster
9. Rzeczenica	104,6	Józef Zwiewka
10. Słupsk	86	Bolesław Powojński

Ogółem RLP Słupsk plan swój za miesiąc czerwiec wykonał w 108 proc., a plan za drugi kwartał również w 108 proc. Tartak Słupsk poprawił się w realizacji planów, kierownictwo tego tartaku nie pomyślało jednak dotychczas jak wprowadzić nowe metody pracy.

W tartaku Bielsko Pom. wykonanie planu mogło być o wiele większe jak na możliwości tego tartaku. Winę ponosi kierownictwo, które za brak troski o zakład zostawione przez RLP Słupsk zmieniło do kierownika do majstra włóczni.

Tartak Rzeczenica miał również możliwość większego przekroczenia planów lecz z przyczyn podobnych jak w Bielsku Pom. nie osiągnął spodziewanych wyników. Ponadto tartak Rzeczenica nie wykonał podjętych zobowiązań dostawy nawierzcni kolejowych dla PKP. Czas najwyższy by kierownictwo wraz z majstrami kontrolowało i realizowało podjęte zobowiązania biorąc przykład z tartaków Bytów, Sławno, Struga i Korzybie. Tartaki Polanica i Nowa Wieś powinny również pójść za przykładem przodujących tartaków.

Założa tartaku w Słupsku nie wykonują od szeregu miesięcy planów produkcyjnych, obecnie po zreorganizowaniu systemu pracy zaczęły produkować rytmicznie i zobowiązały się plan lipcowy wykonać do 22 lipca, dając 800 m<sup>3</sup> przetartego drewna ponad plan.

Eugeniusz Zieliński  
Korespondent „Głosu”

### Amerykańscy piraci powietrzni bombardują spokojne miasta i wsie koreańskie

PEKIN. Jak donosi Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna, lotnictwo amerykańskie kontynuuje barbarzyńskie bombardowanie spokojnych miast i wsi koreańskich.

29 czerwca blisko 30 samolotów amerykańskich dokonało nalotu na osiedla powiatu Enczu w prowincji północny Phenian. W wyniku bombardowania zburzonych zostało kilkadziesiąt zagrod chłopskich. Wśród ludności cywilnej jest dużo ofiar. W nocy na 30 czerwca amerykańskie „latające fortece” zrzucały bomby na kilka wsi w powiecie Sunan w prowincji południowy Phenian.

Następnej nocy 39 bombowców amerykańskich bombardowało osiedla w powiecie Kusson w prow. północny Phenian. Wielu starców, kobiet i dzieci zostało zabitych.

Dnia 1 lipca bombardowane były wsie powiatu Hamczu w prow. południowy Hamgen oraz miasto Sariwon. W nocy na 2 lipca duża grupa bombowców amerykańskich dokonała nalotu na wsie powiatu Hamczu w prow. południowy Hamgen. Około 200 zagrod wiejskich zostało zburzonych. Wśród ludności były ofiary.

Dnia 2 lipca amerykańskie „latające fortece” bombardowały osiedla powiatu Ichon w prow. Kanwon. Tegoz dnia lotnictwo amerykańskie obrzucało bombami szereg miejscowości w powiatach Andzau i Hwanču w prow. Hwanhie. W nocy na 3 lipca bombardowane były wioski w powiecie Kanse prow. południowy Phenian.

W nocy z 4 na 5 lipca barbarzyńsko zbombardowany został Phenian. Na wschodnie i północne krańce miasta piraci amerykańscy zrzucili około 350 ciężkiego kalibru bomb.

W nocy z 4 na 5 lipca bombardowania zburzonych zostało Phenian. Na wschodnie i północne krańce miasta piraci amerykańscy zrzucili około 350 ciężkiego kalibru bomb.

### Wojska tureckie w Korei Południowej

SOFIA. Jak donosi prasa, w Turcji sformowano nową jednostkę wojskową, która zostanie wysłana do Korei południowej, aby uzupełnić znajdującą się tam brygadę turecką. Pierwszy kontyngent tej jednostki wysłany został do Korei parę dni temu. Dnia 2 lipca wysłano drugi kontyngent liczący 2 tysiące żołnierzy i oficerów tureckich. 5 lipca udał się do Korei ostatni kontyngent w liczbie 1.600 osób, transport oddziałów tureckich odbywa się na okrętach amerykańskich.

Od czasu wybuchu wojny w Korei skład brygady tureckiej uzupełnia się po raz czwarty.

### ROBOTNICZY PGR SPRAWNIE PRZEPROWADZA ŻNIWA I OMŁOTY

Na zebraniach oddziałowych organizacji partyjnych, a następnie na zebraniach całych załóg poszczególnych PGR należących do zespołu Strzelino w okręgu słupskim, podjęto szereg zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia 22 Lipca. Dzięki realizacji tych zobowiązań zespół Strzelino skrócił akcję żniwno-omłotową o 3,5 dnia. Koszenie zbóż zostanie przeprowadzone w ciągu 19 dni, zwózka w 20,5 dnia, a omłoty zakończą się w 14 dniach, zamiast planowanych 17. Część płońców omłóć się bezpośrednio na polu, aby wcześniej dostarczyć kwalifikowane ziarno siewne dla innych PGR i dla spółdzielni produkcyjnych.

Na obszarze 1000 ha przeprowadził się podorywkę w ciągu 14 dni zamiast w 20 dniach jak ustalono w harmonogramie. Czas zastawu poplonów na przestrzeni 110 ha skrócił się o połowę.

58 członków rodzin robotniczych i pracowników umysłowych wzięło czynny udział w akcji żniwno-omłotowej, aby dopomóc żałodze w realizacji podjętych zobowiązań.

Członkowie brygady polowej w PGR Jawory — zakończyli żniwa na 4 dni przed terminem. Podjęto odpowiednie środki, aby zlikwidować wszelkie straty przy zbiorze zbóż.

Pracownicy fermy kurzej w PGR Skibno — zespół Bonin zobowiązali się przez racjonalne karmienie i troskliwą pielęgnację zwiększyć nośność kur rasy Leghorn. Zamiast planowanych 113 jaj od jednej kury postanowili oni uzyskać 140 sztuk. Wezwali oni do współzawodnictwa wszystkie fermy drobiowe w koszałińskim okręgu PGR.

Robotnicy z PGR Łupawa przyspieszą zakończenie żniw i omłotów o 7 dni. Załoga PGR Dobieszewo odpowiedzialna na apel PGR Strzegom ukończy żniwa na 5,5 dnia przed terminem, PGR Ciężkowice skróci harmonogram prac żniwno-omłotowych o 3 dni, a PGR Zimowleka zakończy koszenie w terminie krótszym o 4 dni, zwózka o 2,5 dnia, omłoty o 4,5 dnia, a podorywkę o 4 dni.

### Ciężka sytuacja więźniów na wyspie greckiej Agios

MOSKWA. Agencja TASS donosi za dziennikiem greckim „Avgi”, że przedstawiciele Zjednoczonej Demokratycznej Partii Lewicy (EDA) odwiedziły 2 bm. greckiego ministra spraw wewnętrznych i poinformowali go o ciężkiej sytuacji więźniów zesłanych na wyspę Agios — Eustratios. Podkreślili oni że zesłany wskutek systematycznego niedożywienia grozi śmierć głodowa. Niektórzy z więźniów puchną z głodu.

Przedstawiciele EDA wezwali ministra, aby jak najszybciej podjął kroki, zmierzające do poprawy sytuacji zesłanych więźniów.

# Własność społeczna — podstawą naszego budownictwa

Często słyszymy o konieczności ochrony własności społecznej. Nie wszyscy zdajemy sobie sprawę z wagi tego zagadnienia. A przecież własność społeczna jest podstawą naszego ustroju. Jak uczył bowiem twórca marksizmu, o charakterze każdego ustroju decyduje to, w czyim ręku znajdują się środki produkcji — fabryki, banki, transport, bogactwa naturalne.

Tak jak podstawą naszego ustroju jest społeczna własność środków produkcji, tak podstawą ustroju kapitalistycznego jest własność prywatna. Kapitaliści i obszarnicy w przedwojennej Polsce niepodzielnie władali zarówno bogactwami naturalnymi jak i fabrykami, bankami, środkami komunikacji oraz transportu. W przemysłach panowały się kartele i trusty, w przemyśle, w którym największą rolę odegrała miedzianka w rodzaju Harrimanna, czy Filca. Górska potentatka zagarniała co roku 4,1 miliarda złotych czystego zysku kosztem ciężkiej pracy setek tysięcy robotników. Jakim oskarżeniem ustroju kapitalistycznego jest fakt, że setki tysięcy robotników otrzymywało w sumie w formie płacy brutto o połowę mniej niż grupa wielkich kapitalistów.

Robotnicy — bezpośredni twórcy wszelkich dóbr, wszelkich bogactw — pozbawieni byli środków produkcji. Poza dali tylko swe ręce, swą siłę roboczą, którą sprzedawali kapitaliście, aby nie umrzeć z głodu, aby tylko przeżyć. W przeciwieństwie między społecznym charakterem procesu produkcji, w którym uczestniczą tysiące robotników i prywatnym sposobem przywłaszczania przez nieliczne jednostki, zawiera się nie dająca się pogodzić sprzeczność interesów między robotnikami a kapitalistami.

Sprzeczność między społecznym charakterem produkcji, a prywatnym sposobem przywłaszczania stała się również hamulcem rozwoju, hamulcem wszelkiego postępu gospodarczego i społecznego.

W okresie współczesnego, schyłkowego, monopolistycznego kapitalizmu bowiem kapitaliści, dążąc do osiągnięcia maksymalnych zysków, wzmagają wyzysk, zubożają coraz bardziej masy, ograniczają tym samym siłę nabywczą społeczeństwa i zwiężają w ten sposób własny rynek zbytu. Prowadzi to nieuchronnie do coraz ostrzejszej walki konkurencyjnej między kapitalistami, do coraz większej anarchii w gospodarce, do coraz silniejszych kryzysów nadprodukcji, do chronicznego niewykorzystywania zdolności produkcyjnej przedsiębiorstw, do awantur wojennych, do niszczenia siły wytwórczych.

Oto np. w Polsce przedwrześniowej byliśmy świadkami, jak produkcja węgla, w przeliczeniu na jednego mieszkańca, zmniejszyła się z — 1300 kg w 1913 roku do 1028 kg, w 1937 r., produkcja stał z 57 kg do 43 kg; cukru — z 19 kg do 14 kg. A przecież rok 1937 był już naby rokiem „pomyślnego” rozwoju. Pamiętamy, jak kapitaliści zamykali kopalnie i fabryki, wyrzucając na bruk robotników. Ciężkie to były lata, lata milionów „zbędnych” rąk roboczych, masowego wychodźstwa w poszukiwaniu chleba, ciągłego strachu robotników przed dniem jutrzejszym.

Dlatego robotnicy — tak jak dziś w państwach kapitalistycznych walczyli przeciwko prywatnej własności środków produkcji, walczyli o ich uspołecznienie. Kapitalistyczna własność bowiem była przyczyną bezrobocia, głodu.

Lud polski, zdobywając władzę, urzeczywistnił ideę socjalizmu naukowego „o wywłaszczeniu wywłaszczonych”, o przejęciu w ręce ludu tego, co zostało jego trudem i znojem stworzone. Masy pracujące stały się gospodarzami i środkami produkcji. Przewrót ten to granitowy fundament demokracji ludowej — formy dyktatury proletariatu, to podwalina naszej walki o zbudowanie ustroju socjalistycznego,

o osiągnięcie dobrobytu narodu.

Po straszliwych latach wojny zastaliśmy zgłiszczą i ruiny. Nawet te nieliczne przedwojenne zakłady przemysłowe leżały w większości w gruzach. Któż z nas nie pamięta pierwszych lat po wyzwoleniu, kiedy prostowali szkielety hal, zwoziłiśmy z różnych stron kraju zniszczone maszyny, w trudnych warunkach uruchamialiśmy wszystkie gałęzie gospodarki narodowej. Własnością całego narodu jest to wszystko, co tworzymy codziennym wysiłkiem, często kosztem osobistych wyrzeczeń: huty i fabryki, szkoły i domy mieszkalne. W tym, co dziś posiadamy, zawiera się cząstka nieustrudzonej pracy każdego z nas.

Przez przejęcie w ręce narodu podstawowych środków produkcji przez wywłaszczenie została sprzeczność istniejąca w kapitalizmie; społecznemu charakterowi procesu produkcji odpowiadają dziś w zasadzie społeczna własność środków produkcji. Państwo może dziś w interesie najszerzych mas układać i realizować długofalowe plany rozwoju wszystkich dziedzin naszego życia. Fakt, że podstawowe środki produkcji są własnością całego narodu i nie są one skrupowane łańcuchami prywatnej, kapitalistycznej własności, fakt, że możemy prowadzić dalekowzroczną i długofalową gospodarkę planową — stworzył obiektywne warunki nieograniczonego rozwoju siły wytwórczych.

Dzięki temu na zawsze usunęliśmy chaos gospodarczy, kryzysy, zlikwidowaliśmy bezrobocie i nędzę mas. Już dziś produkcja przemysłowa na jednego mieszkańca jest przeszło cztery razy większa niż przed wojną.

Jeden mieszkaniec Polski zużywa przeciętnie o około 50 proc. więcej tkanin i konfekcji bawełnianej niż przed wojną, 50 proc. więcej mydła, blisko sześciokrotnie więcej węgla. Stworzyliśmy także warunki życia, w których jakże radosny możemy odnotować

fakt: przyrost naturalny wzrósł o 78 proc. w stosunku do przedwojennego, a średnia długość życia w Polsce zwiększyła się o około 18 proc.

Cała nasza własność społeczna, wszystkie owoce naszej pracy służą wyłącznie człowiekowi. Interes każdego robotnika pokrywa się zatem w pełni z interesem narodu i państwa. W odróżnieniu od kapitalistów, którym chodźło o osiągnięcie maksymalnych zysków kosztem wyzysku i ruin mas, klasie robotniczej i ludowemu państwu chodzi o zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących potrzeb społeczeństwa.

I dlatego klasa robotnicza, naród polski, który jest właścicielem środków produkcji i gospodarzem wszystkich dóbr, walczy o stały rozwój siły wytwórczych, o umocnienie i pomnażanie własności społecznej, będącej podstawą naszego rozwoju i siły obronnej naszego ludowego państwa. Nowa Hula i Częstochowa, kombinat chemiczny w Kędzierzynie, cementownie „Wierzbica” i „Rejowiec”, kombinaty bawełniane w Piotrkowie i Andrychowcu, FSO na Żeraniu i FSC w Lublinie — oto kilka zaledwie przykładów, świadczących o naszych wielkich wysiłkach i ogromnych osiągnięciach w rozwoju siły wytwórczych, w pomnażaniu własności społecznej.

Umocnić i pomnażać nadal naszą własność społeczną, to znaczy troskliwie chronić ją, podnosić wkład pracy, przyspieszać tempo naszego uprzemysłowienia. Winno to być honorem i ambicją każdego pracującego. „Powiniliśmy ogłosić własność społeczną za świętą i nietykalną — uczył nas Stalin — aby utrwalić przez to nową, socjalistyczne formy gospodarki, we wszystkich dziedzinach wytwórczości i handlu”.

Wróg wie, że mienie ogólnonarodowe — to fundament naszego ustroju, podstawa dalszego rozwoju. Agenci kapitalistów i obszarników, niekczemne imperialistyczne kreatury w rodzaju niedobitków WRN-u próbują podstępnie walczyć z

naszym ludowym państwem, uderzając we własność społeczną. Dywersanci i sabotażyści usiłują psuć maszyny, kraść i rabować mienie państwowe, marnotrawić grosz publiczny, a WRN-owscy służą imperializmowi próbując wszczepić mniej uświadomionym pracownikom bierność wobec ekonomicznego gospodarstwa, przedmiotawiać własny interes robotnika interesom narodu i państwa.

Krótkie są ręce imperialistycznych kartliw. Robotnik widzi dziś coraz wyraźniej, że jego osobiste zycie, dobrobyt jego rodziny nierozdzielnie jest złączony z rozwojem gospodarczym całego kraju. Nie ma dziś sprzeczności między jednostką a państwem, albowiem władza należy do mas pracujących, a nie do kapitalistów, fabryki służą nam, narodowi, a nie burżuazji. Dlatego kto podnosi rękę na własność społeczną, kto dopuszcza się przestępstwa przeciwko mieniu społecznemu, godzi w nasze państwo, w nasz ustrój, w nasze pokojowe budownictwo, w podstawę naszego rozwoju, naszego przyszłego dobrobytu, godzi w nas samych.

Na straży własności społecznej stoi Konstytucja, stol ustawodawstwa naszego ludowego państwa, które surowo karze najmniejsze choćby naruszenie własności społecznej. Troska o ochronę mienia społecznego wymaga nieustannego rugowania ze świadomości ludzi kapitalistycznych przyzwyczajonych do zasad socjalistycznego gospodarowania, przyswajania głębokiej prawdy zawartej w słowach radzieckiego działacza, Sergiusza Krowa: „Musimy być gospodarzami w stopniu większym niż jakikolwiek kapitalista, pilnować każdej śrubki, odczuwać opiekę każde najmniejszej ogniw gospodarce narodowej, pamiętać, że wszystko to jest nasze, wywalczone w krwawych bojach”. Bo chroniąc własność społeczną, pomnażając ją w codziennych pracach, budujemy siłę naszej ojczyzny i dobrobyt narodu, wznowimy fundamenty socjalizmu.

B. TRONSKI

# Ani jedna maszyna nie może stać podczas żniw bezczynnie

Podczas żniw następuje pełna mobilizacja wszystkich maszyn, jakimi rolnictwo dysponuje. Oprócz traktorów, jako siły pociągowej do ciężkich maszyn, idą również w ruch wszystkie konne maszyny żniwne, idą również w ruch pługi, wlekoskibowce, telerówki do podorywek, siewniki do siewu poplonów oraz w tygodniu, dwa później wszelkiego rodzaju młockarnie oraz różne maszyny do czyszczenia zboża.

Co daje to masowe stosowanie maszyn podczas żniw i dlaczego tak nam na tym zależy, by ani jedna maszyna nie stała bezczynnie?

Maszyny dają ogromną oszczędność siły roboczej, a tym samym zwiększają wydajność pracy jednego pracownika.

Chłop pracujący sierpem zerżnie 0,1 do 0,15 ha zboża dziennie, Koszarz z podberakami wykosz dziennie i ustawi około 0,5 ha zboża, a więc na jednego pracownika wypadnie 0,25 ha dziennie.

Przy sprzęcie zboża żniwiarz, który wykosz dziennie 3 do 4 ha, potrzeba, oprócz furmana, jeszcze kilku wiazaaczy i ustawiaaczy. A więc przy pomocy żniwiarzki jeden pracownik sprzątnie około 0,75 ha zboża.

Przy sprzęcie zboża snopowiazaczką, która oszczędza trud wiazacza, wydajność pracy jednego pracownika wzrosła niemal dwukrotnie a więc sprzątnie około 1,5 ha zboża.

Kombajn przy pomocy paru ludzi może wykosz i wymłócić w ciągu dnia kilkanaście hektarów zboża. W tym wypadku jeden pracownik sprząta dziennie kilkakrotnie więcej zboża niż pracujący żniwiarzka, nie mówiąc już o oszczędności pracy przy młóceniu.

Ale stosowanie maszyn w rolnictwie, a zwłaszcza przy żniwach, ma w gospodarce planowej jeszcze inne, bardzo ważniejsze znaczenie. Chodzi tu o wyścig z czasem. Przy na-

szym klimacie i jego zmiennej pogodzie ma to decydujące znaczenie dla zebrania plonów w całości, bez strat.

Oto pare liczb obrazujących szybkość sprzętu z pomocą maszyn. Pługu pracownikowi sprzątać będzie 20 hektarów zboża: sierpem przeszło miesiąc, kosą co najmniej dwa tygodnie, żniwiarzkami kilka dni, zaś kombajnem wykosz ten obszar niemalże w jeden dzień.

Jest jeszcze i trzecia korzyść ze stosowania dużej ilości maszyn przy żniwach. Są nimi oszczędzone dzięki maszynom dni robocze, które mogą być użyte do prac dotychczas podczas żniw zaniedbywanych, a więc przede wszystkim do nieleżących okopowych i wielu innych.

Dzięki stosowaniu maszyn przy żniwach mamy jeszcze jedną i to niemałą korzyść. Ciężka, mozolna i długa praca przy żniwach stale się dzieje, używaniu maszyn łatwiej, znacznie łatwiej.

Toteż teraz kiedy jesteśmy w przededniu akcji żniwno-omłotowej, od której sprawność przeprowadzenia zależy będzie nie tylko plon tegoroczny, ale i w dużym stopniu dzięki wczesnym podorywkom i poplonom plon roku następnego, mobilizacja i puszczanie w ruch wszystkich maszyn stojących do dyspozycji jest nakazem chwili. Bez względu na to, czy są to traktory i kombajny, czy tylko zwykłe żniwiarzki i konne młockarnie i bez względu na to, czy należą owe maszyny do POM-ów i GOM-ów czy też są prywatną własnością rolników. Ani jedna maszyna rolnicza nie może stać bezczynnie.

Dhać o to musza przede wszystkim rady narodowe, na których ciąży obowiązek dopilnowania akcji żniwno-omłotowej, troszczyć się o to, maszyn organizacje partyjne i wszystkie pracownicy chłopi, a wszyscy wszyscy, którym przeczleż leży na sercu dobro ludowego państwa.

(B. B.)

## Z życia partii

# By instruktor partyjny sprostował swym zadaniom

a niekiedy i agent imperializmu.

Fakty wskazują, że wiele komitetów partyjnych walczyło zbył mało troszczy się o wychowanie swych instruktorów, nie zawsze potrafili pokierować nimi tak, aby zdołali byli zabezpieczyć stałą i ścisłą więź komitetu z organizacjami podstawowymi.

Oto na przykład Komitet Powiatowy w Sławnie przez wie le miesięcy nie wysyłał żadnego instruktorów do kilku gromad, m. in. do gromady Zielonca, w których istnieją spółdzielnie produkcyjne. A tym czasem część organizacji partyjnych z tych gromad uważała, że gospodarujących indywidualnie chłopów nie należy przekonywać by wstąpił do spółdzielni skoro nie uczynił tego, gdy spółdzielnie te się organizowały. Z tego błędnego, szkodliwego mniemania nie miał ich kto wyprowadzić — sprawa spółdzielczości produkcyjnej uległa poważnemu zahamowaniu.

Często zdarza się jak to miało i jeszcze niejednokrotnie ma miejsce, w powiecie człuchowskim, że instruktorzy IP zaglądną wprawdzie do gromad, ale ich pobytu nie można nazwać inaczej, jak krótką „wizytą”. Takie „wizyty” składają często jeszcze niestety z spotkań — instruktorzy typu „Latającego Holendra”. Pędzą oni od jednej organizacji do drugiej obciążeni masą

różnych poleceń, zbierają dane dla komitetu do referatów, sprawozdań itp. Nie mają oczywiście czasu porozmawiać z członkami partii i bezpartyjnymi, wnikać jak realizowane są uchwały, pomóc sekretarzom, egzekutywie w rozwiązywaniu jakiegos trudnego zagadnienia, we właściwym rozplanowaniu i organizowaniu prac.

Partia uczy nas, że instruktor partyjny nie może ograniczać się wyłącznie do zbierania danych o pracy organizacji partyjnej, nie może też ograniczać się do jednego wąskiego zagadnienia, interesującego bezpośrednio wydział, w którym pracuje, lecz musi być działaczem-organizatorem, czynnie pomagającym dołowym ogniwom partyjnym w całokształcie ich pracy.

Partia uczy nas, że obowiązkem instruktora jest kontrolować wykonanie uchwał i dyrektyw Instancji, pomagać organizacjom partyjnym i ich kierownikom. Pomoc ta jest szczególnie potrzebna, gdy chodzi o rozwiązanie węższych zadań, które w danej konkretnej sytuacji stoją przed partią, gdy powstaje groźba wypaczenia linii partii.

Partia uczy nas, że obowiązkem instruktora jest nieustanna, troskliwa praca z ludźmi — czuwanie nad prawidłowym doborem, szkoleniem, rozsta-

wieniem i wykorzystaniem kadru.

Partia uczy nas wreszcie, że obowiązkiem instruktora jest także sygnalizowanie nowych i ważnych spraw, istotnych trudności i charakterystycznych doświadczeń terenu, by służyły podniesieniu na wyższy poziom kierownictwa partyjnego.

A więc — nie „fotografować” terenu, ale gruntowna znajomość organizacji i zakładu, nie krótkie „wizyty”, ale pobyt w zakładzie czy w gromadzie tak długo, dopóki nie zbadamy dokładnie danego zagadnienia. Pełny obraz życia organizacji podstawowej stworzymy sobie przez rozmowy z członkami partii i bezpartyjnymi, przez dokładne poznanie zadań, potrzeb i trudności danego terenu. Zebrany materiał — uwagi i wnioski — będą mogły wówczas naprawdę stać się punktem wyjścia do walki o ulepszenie pracy danej organizacji partyjnej. Wtedy będziemy mogli na zebraniu partyjnym przedstawić organizacji wyniki swych obserwacji, wskazać źródła braków, pomóc w znalezieniu sposobów ich przeciwdziałania.

Egzekutywy naszych komitetów partyjnych musza poświęcić dużo uwagi sprawie właściwego kierowania ia-

strukturami przez wszystkich kierowników wydziałów. Rozmowa przed wyjazdem w teren i po powrocie, wnikliwe zapoznanie się z zebraniem przez instruktora materiałem, szybkie reagowanie na wysunięte przez niego wnioski i sygnały — to podstawowy obowiązek sekretarzy komitetów i kierowników wydziałów.

Będziemy mieć dobrych instruktorów przede wszystkim wtedy, jeśli każdy komitet przejawiać będzie serdeczną troskę o polityczne i ideologiczne ich szkolenie, jeśli kontrolować będzie i wymagać od instruktorów systematycznej pracy nad sobą. Jeśli wymagać będzie czytania gazet, pism oraz wyciągania samodzielnych wniosków politycznych i praktycznych z bieżących wydarzeń w kraju i zagranicą.

A tymczasem w niejednym Komitecie powiatowym czy miejskim sprawa wygląda tak jak w IP w Sławnie. Zaledwie 40 proc. instruktorów uczęszczało regularnie do Szkoły Wieczorowej. Wielu instruktorów, nie tylko zresztą w Sławnie, nie czyta nawet codziennej prasy, tłumacząc się brakiem czasu. Kierownictwo zaś komitetów nie widzi, że to właśnie jest przy czyną poważnych braków w postawie i pracy instruktorów.

Od troski naszych Instancji partyjnych o wzrost ideologiczny i organizacyjny instruktorów zależy w wielkim stopniu mocniejsze zacieklenie władz między komitetem a terenowymi ogniwami partyjnymi, pełne wcielanie uchwał i wskazań partii w życie przez wszystkie organizacje partyjne.

H. Sosnowska

## 260 kół gospodyń i 4 tysiące kobiet bierze już udział w konkursie hodowlanym

Wzorem roku ubiegłego, Związek Samopomocy Chłopskiej ogłosił konkurs o tytuł przodującego Koła Gospodyń i kobiety wiejskiej przodującej w hodowli.

Te goroczny konkurs ZSCH w związku z pomyślnymi warunkami jakie stworzyła dla hodowli uchwała Rządu z dnia 3 stycznia br., objął znacznie więcej gospodarstw i gospodyń wiejskich województwa koszalińskiego, aniżeli w roku ubiegłym. W roku 1952 w konkursie brało udział tylko 118 Kół Gospodyń i 2.562 kobiety. Natomiast w roku bieżącym, przystąpiło do konkursu 260 Kół Gospodyń i 4.000 kobiet wiejskich. Najwięcej Kół Gospodyń, bo aż 74 oraz 1.300 kobiet zgłosiło się w powiecie szczełneckim, w powiecie miasteczkim — 46 oraz w powiecie kołobrzesckim — 31 Kół. W powiecie koszalińskim zgłosiły się tylko 4 Kola i 60 kobiet, w powiecie Białogardzie — 6 Kół, a w powiecie Bytów i Sławno po 7 Kół.

### POM-owcy z Kalisza Pomorskiego wystawiają listy gwarancyjne

Zaloga POM w Kaliszu Pomorskim dla uczczenia czynem dnia 22 lipca, zobowiązała się w pełni dokonać sprzętu zół kłosowych i omlotów.

Brygada Krajewskiego zobowiązuje się wykonać prace przy sprzęcie zół jarych i ozimych w spółdzielniach produkcyjnych na obszarze 1.370 ha oraz 430 ha zół u gospodarzy indywidualnych zół sнопowiązkami w ciągu 15 dni roboczych.

Przezskoli ona również po dwóch przyczepowych z każdej spółdzielni produkcyjnej, w której będzie zatrudniona.

Brygada Krajewskiego wzywa do współzawodnictwa o jak najlepsze, terminowe wykonanie akcji żniwnej wszystkie inne brygady POM-u.

Brygada Józefa Paradzińskiego zobowiązuje się dokonać własnym sprzętem omlotu 12.000 q zół w ciągu 30 dni roboczych młóćąc 15 agregatami młocarnianymi w 17 spółdzielniach i w gromadach, z tego w ciągu 12 dni roboczych w kampanii żniwnej omlóć 40 proc. zół, w kampanii jesienno-słownej w przeciągu 9 dni roboczych omlóć 30 proc. zół, a w kampanii zimowej do 20. XII, br. omlóć resztę zół.

Terminem całkowitego zakończenia omlotów jest dzień 20. XII, br.

Brygady remontowe warsztatu POM-u w odpowiedzi na apel POM Bytów postanowiły, że w wyremontowanym sprzęcie nie wypuszczają ani jednego braku, a gwarantują to wystawieniem na każdą maszynę listu gwarancyjnego.

Brygada Krajewskiego na wyremontowane 36 sнопowiązalek wystawiła 36 listów gwarancyjnych.

Brygada Paradzińskiego wyremontowała 17 młocarń i wystawiła 17 listów gwarancyjnych.

Inne brygady po zakończeniu remontu traktorów i maszyn rolniczych również podpisują listy gwarancyjne.

Cyfrы te wymownie świadczą o pracy aktywny wśród kobiet wiejskich. W powiecie szczełneckim aktywny wiejski zdaje sobie sprawę z tego, że wzrost hodowli — to większe możliwości wykonania z nadwyżką planu skupu żywca, mleka itp. Dlatego też aparat gospodarczy i samorządowy bierze żywy udział w organizacji i popularyzacji konkursu hodowlanego. Konkurs organizowały tam również rady na rodowe, pracownicy PZGS, GS i młeczarni, Liga Kobiet i inne organizacje. Szczególną pomoc i zainteresowanie okazał Powiatowy Komitet PZPR, który wspólnie z Zarządzeniem Powiatowym ZSCH i Powiatową Komisją Współzawodnictwa koordynował pracę w terenie i kontrolował jej wyniki. Podobnie było w powiecie miasteczkim, gdzie dużą pomoc okazał Powiatowy Komitet Frontu Narodowego, który należyte kieruje pracą Powiatowej Komisji Współzawodnictwa.

W powiecie Koszalin żadna organizacja, ani też instytucja nie interesowała się sprawą organizowania konkursu. Powiatową Komisję Współzawodnictwa trudno było uprosić, aby zebrała się na posiedzenie.

Do pomocy w organizowaniu konkursu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej zobowiązało rady narodowe, Wojewódzka Komisja Współzawodnictwa — terenowe Komisje, zaś WZGS podległe mu placówki. Niestety skończyło się na wydaniu pisemnego polecenia, o kontroli wykonania tych poleceń — zapomniano. W Białogardzie, gdzie przystąpiło do konkursu tylko 6 Kół Gospodyń, Powiatowa Komisja Współzawodnictwa absolutnie nie interesowała się tą sprawą i od dłuższego czasu, mimo licznych monitów, wcale się nie zbiera. W Drawsku, Człuchowie i Złotowie lekceważą sobie posiedzenia Powiatowej Komisji Współzawodnictwa przedstawicieli PRN, PZGS, ZMP, Ligi Kobiet i delegacji Ministerstwa Skupu. Brak jest tam kontroli i pomocy ze strony komitetów partii. Podobnie przedstawia się sytuacja w tamtejszych komisjach gminnych, które wcale nie pracują i nie mobilizują chłopów do wykonawstwa planów.

Brak jest również konkretnej pomocy i zainteresowania sprawą lustracji wyników konkursu. Nie ma także należytej pomocy fachowej dla Kół Gospodyń i kobiet wiejskich, biorących udział w konkursie, ze strony służby rolnej rad narodowych. Koła Gospodyń i kobiety prowadzą samokształcenie, przy którym napotyka się na wiele trudności. W usunięciu ich powinna dopomóc służba rolna. Za wyjątkiem kilku Kół w powiecie szczełneckim i miasteczkim, w żadnym innym powiecie służba rolna nie interesuje się sprawą samokształcenia gospodyń wiejskich.

Dokonana ostatnio lustracja wykazała duży dorobek Kół Gospodyń i kobiet wiejskich w dziedzinie hodowli i wykazała, że w wypełnieniu obowiązków wobec państwa przodująco w terenie są Kola i kobiety, które biorą udział w konkursie. Pięknymi wynikami w hodowli poszczycić się może Koło Gospodyń w Kofnie Wałeckim, Rudkach i Dębołęce w powiecie Wałcz, Trzebiec i Parzęcku w powiecie Szczecinek i wiele innych. Koło Gospodyń w gromadzie

Uraz podniosło hodowlę bydła o 6 sztuk, a trzody o 37 sztuk. Koło Gospodyń w gromadzie Gronowo — powiat Złotów, przez rozwój hodowli było w stanie do tej pory dostarczyć ponad plan 5.000 litrów mleka i sprzedać 6 bekonów.

Ob. Anna Makowiak z gromady Łęgi — gmina Biały Zdrój — powiat Białogard, do dnia 1 maja br. wykonała roczny plan dostawy żywca i ponadto hoduje jeszcze 18 sztuk trzody chlewnej. Dostarczyła ponad plan 1500 litrów mleka od swych 3 rasowych i licencjonowanych krów, od których dochowała się dwóch cielczek.

Władysława Gabryśiak z gromady Kowalki gmina Tychowo wyhodowała 18 sztuk trzody chlewnej, 4 owce i dostarczyła już ponad plan 1500 litrów mleka, a sąsiadka Janina Kwasiborska podniosła stan inwentarza o 1 cielczkę, 3 sztuki trzody i 2 owce oraz dostarczyła ponad plan 1066 litrów mleka. Ob. Stanisława Niemiecka z Kramienki powiat Złotów, gospodarująca na 5,5 hektarach wykonała już plan dostawy żywca i do końca bm. zobowiązała się dostarczyć jeszcze 180 kg., sprzedała 37 kg jaj i 24 kg weiny do GS.

Podobnych przykładów można by wliczyć wiele, gdyż każde Koło i każda kobieta biorąca udział w konkursie może poszczycić się znacznymi osiągnięciami.

Kontynuowanie konkursu, walka o coraz to lepsze wyniki w hodowli, winny być stałą troską każdego Koła i kobiety wiejskiej, a w walce tej powinni im pomóc wszyscy aktywni wiejscy, rady narodowe, pion WZGS, delegatury Ministerstwa Skupu oraz wszystkie organizacje masowe i społeczne działające na wsi.

(B.K.)

## Wieś koszalińska w czynie melioracyjnym

Melioracje rolne są jednym z zasadniczych warunków podniesienia urodzajności ziemi, uzyskania wyższych plonów i rozwinięcia hodowli. W naszym województwie w planie 6-letnim mamy dokonać ogromnego wysiłku w dziedzinie melioracji. Prace te są traktowane na naszym terenie jako jedna z budów sześciolatki. Budżet naszego województwa przewiduje poważne sumy na ten cel, wielokrotnie przewyższające nakłady z lat ubiegłych.

Chłopi z setek spółdzielni produkcyjnych i gromad indywidualnych na Ziemi Koszalińskiej doceniając ogromną pomoc ludowego państwa aktywnie włączyli się do społecznej akcji melioracyjnej.

### PONAD 7 TYSIĘCY HEKTARÓW ZIEMI ZMELIOROWALI CHŁOPI SŁAWNENSCY

Powężnego wysiłku w dziedzinie melioracji dokonali spółdzielcy, chłopcy indywidualni oraz pracownicy PGR powiatu sławieńskiego. Dzięki społecznej akcji melioracyjnej odwołnili oni dotychczas na terenie powiatu ogółem 7250 hektarów łąk, pastwisk i ziem uprawnej. Wartość tych prac wynosi 485 tysięcy złotych, przy czym przeprowadzili je chłopcy 31 spółdzielni produkcyjnych oraz 67 gromad indywidualnych. W powiecie sławieńskim, włącznie z udziałem Rejonowego Zarządu Wodno-Melioracyjnego odwołniono dotychczas 10.416 ha ziemi oraz przeprowadzono prace pielęgnacyjne na obszarze 1831 ha łąk, dzięki czemu wydadają one już po 50 — 70 q siana z każdego hektara.

W Czynie Melioracyjnym w powiecie wyróżnili się w roku bieżącym członkowie spółdzielni produkcyjnych i

chłopi indywidualni: Antoni Biegała z Grabówka, Mieczysław Lisiewicz z Grabowa, przewodniczący i księgowy spółdzielni produkcyjnej w Siedlminie, Karwowski z Żukowa, Ligus z Poninowa, Stefan Kabaczyński z Kopiania, Bas z Wrześnicy, Rodak z Iwęcina, Piotr Radawiec z Pomilowa i wielu innych.

### REJON LASÓW PAŃSTWOWYCH W SŁAWNIE

Nieczynniezasadnością obojętności dla spraw melioracyjnych wykazuje Rejon Lasów Państwowych w Sławnie. A przecież posiada on setki hektarów leśnych łąk. Łąki te są w ogromnej większości podmokłe, rodzą zakwaszone, mało wartościowe siano. Łąki te wymagają natychmiastowego odwodnienia. RLP w Sławnie musi niezwłocznie przystąpić do organizacji robót melioracyjnych na swym terenie. Jeśli RLP nie jest w stanie przeprowadzić melioracji wszystkich łąk we własnym zakresie to winien wydzierżawić je chłopom a w pierwszym rzędzie spółdzielniom produkcyjnym. Dzierżawca, zgodnie z uchwałą Prezydium Rządu w sprawie stanokosów, obowiązany jest przeprowadzać prace pielęgnacyjne łąk we własnym zakresie.

Niedostateczne zainteresowanie sprawą melioracji wykazują w powiecie również MRN w Sławnie i w Darłowie. A przecież na terenach tych miałaby być wiele rowów odwadniających i wiele łąk. Miejskie Rady Narodowe w Sławnie i Darłowie winny zainteresować sprawą melioracji przede wszystkim chłopów, zamieszkałych na terenie tych miast i użytkujących łąki.

### ZANIEDBANIA

#### W GMINIE BIAŁY-ZDRÓJ

Bardzo powoli przebiegają prace melioracyjne w gminie Biały-Zdrój w powiecie białogardzkim. Podczas gdy na terenie innych gmin chłopcy już kończą prace przy odwadnianiu łąk, w gromadach gminy Biały-Zdrój tylko nieliczni chłopcy przeprowadzają prace rowów melioracyjnych.

Wnie za ten stan rzeczy ponosi Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Białym-Zdroju i przewodniczący Prezydium tow. Joński. Tow. Joński lekceważy meliorację. Gdy do gminy przybył instruktor PRN w Białogardzie, by skontrolować przebieg prac odwadniających i pomóc gminie w zorganizowaniu czynu melioracyjnego tow. Joński nie chciał z nim w ogóle mówić, tłumacząc się, że „nie ma czasu na zajmowanie się sprawą melioracji”.

Prezydium GRN w Białym-Zdroju musi zapoznać się z zarządzeniem Ministerstwa Rolnictwa w sprawie społecznej akcji melioracyjnej i dokonać przedyskutowania swe obowiązków w tej dziedzinie. KG PZPR w Białym-Zdroju omówił przebieg czynu melioracyjnego na swym terenie na jednym z najbliższych zebrań i wzmocni kontrolę pracy GRN w organizowaniu prac odwadniających.

Melioracja — to wyższy plan, bogatsza baza paszy dla hodowli — to warunk wykonania naszych zadań w dziedzinie rolnictwa. Muszą o tym pamiętać towarzysze z gminy Biały-Zdrój.

### Z wycieczką chłopów polskich do ZSRR (IV)

## Tajemnica wysokich urodzajów

Kiedy oglądaliśmy bogactwo pól kolchozowych, kiedy zachwycaliśmy się pięknymi zbożami, mimo woli każdemu z nas nasuwało się pytanie, jaki był tego przyczyną. W jaki sposób doszli ludzie do tak pięknych roślin. W kolchozach pokazywano nam wszystkie te rośliny już rozwinięte, już wykształtowane — końcówki rezultatu długoletniej pracy. Na polkach doświadczalnych zaś oglądaliśmy właściwie tylko drobne fragmenty tego wielkiego dzieła.

Poznaliśmy już pewne elementy tajemnicy wysokich urodzajów — jak płodozmian, sposób uprawy ziemi, system nawożenia, metody pielęgnacji — tym bardziej więc interesował nas sposób hodowli tych nowych odmian zół i roślin okopowych, które gwarantują tak wysokie plony. Toteż do stacji doświadczalnej hodowli zół i roślin okopowych w Wierchniacze weszliśmy pełni zainteresowania.

W obszernej sali, tej samej gdzie zbierają się zwykle pracownicy stacji na narady produkcyjne i gdzie często odbywają się wykłady dla kolchozników z sąsiednich wsi — dyrektor stacji tow. Maria Raslik — młoda kobieta w zaklecie ozdobionym licznymi medalami — opowiedziała nam historię stacji i zaznajomiła nas z tokiem obecnych prac.

Stacja rolnicza w Wierchniacze powstała przed przeszło 30 laty — w roku 1899, ale do czasu Wielkiej Rewolucji Październikowej — nie osiągnęła żadnych twórczych sukcesów. Komu zresztą miała służyć? Obszarnikom? Nie byli oni zainteresowani bynajmniej w podnoszeniu plonów — bo duży wzrost produkcji ozna-

czałby dla nich, w warunkach ustroju kapitalistycznego — „nadprodukcję”, a więc obniżenie cen, w dalszej konsekwencji zaś zmniejszenie zysków. Stacja pracowała więc wówczas głównie nad ustaleniem metod najbardziej oszczędnej pracy — aby obniżyć obszarnikom ich koszty produkcyjne. Zresztą morganistyczne zasady panujące wówczas w nauce rolniczej nie sprzyjały postępowi wiedzy.

Rewolucja 1917 roku wniosła nowy nurt we wszystkie dziedziny życia. Przewrót w nauce rolniczej wywołał prace Wielkiego Samouka — Miczurina rozwinięte następnie przez jego ucznia — kolchoznika, obecnie Członka Akademii Nauk — Łysenka.

Opierając się na metodzie miczurinowskiej, stacja w Wierchniacze, podobnie jak dziesiątki i setki innych stacji tego rodzaju w całym Związku Radzieckim ustrukturywała i uzyskuje niezwykłe rezultaty swej pracy. Hoduje nowe odmiany zół i roślin okopowych niezwykle urodzajnych, przyczyniając się w ten sposób do pomnożenia bogactwa ogólnonarodowego. Zwiększyła nowa miczurinowska teoria agrobiologiczna, — a stacja wierchniaczka była jednym z szermierzy tej idei. Była ona również jedną z pierwszych, które wypróbowały i udowodniły słuszność willamsowskiego systemu trawopielnego.

Opierając się na bazie przedkładającej nauki miczurinowskiej, pracownicy stacji wyprodukowali około 30 nowych odmian buraków cukrowych „Normal” — oznaczonych różnymi numerami, odznaczających się wysoką wydajnością z hektara i wysoką procent-

owością cukru. Dwanaście odmian „Normal” uprawianych jest już obecnie na terenie całego Związku Radzieckiego — i zajmują one około 20 proc. całego obszaru uprawy buraka.

Pracownicy stacji chlubią się też wyhodowaniem 12 nowych gatunków zół, które są już uprawiane w wielu kolchozach Ukrainy. Wśród nich spotykamy nazwy zół znanych nam już z pól kolchozowych, gdzie budziły nasz zachwyt i podziw gatunki pszenicy Eritrospermum 15 i Lutescens 17 oraz żyta Taraszczańskiego typ. 2 i typ. 4. Z jarych kultur w zastosowaniu jest owies „Sowiecki 339” nie mający równego sobie pod względem urodzajności.

Na polach kolchozowych uprawia się również jęczmień „Humański 2221”, „Wierchański 204”, oraz nr 6 i nr 8, wszystkie pochodzą z stacji w Wierchniacze.

W czasie hitlerowskiego najazdu — część urządzeń i zbiorów zdołano ewakuować. Pracownicy stacji kontynuowali swe prace — zwłaszcza na odinku hodowli buraków — w Kirgizji. Ale reszta urządzeń, budynki, a przede wszystkim pola zostały spłodowane przez niemieckich faszystów.

Po wojnie trzeba było wszystko zaczynać od nowa. Już w ciągu pierwszego roku po wygnaniu hitlerowców, stacja została odbudowana i uruchomiona, a obecnie pracownicy instytutu realizują przedterminowo stałnowską pięciolatkę.

Każdego roku stacja wykonuje zadania tematyczne w dziedzinie naukowej i zadania państwowe w produkcji rolnej. Dostarcza ona państwu rok-rocznie 8 tys. q

(c. d. n.)  
Waldemar Sławik

# Kronika KOSZALINA

## Daty i wydarzenia

1945 — Zawarcie przez Polskę traktatu handlowego ze Związkiem Radzieckim.  
1951 — Uroczonoście wielkich zakładów włókienniczych w Gorzowie, pierwszych w Polsce tego rodzaju zakładów.

## Ważniejsze telefony

Pogotowie Ratunkowe — tel. nr 800.  
Straż Pożarna tel. nr 08.  
Komisariat Miejski MO, tel. nr 837.  
Zegarynia, tel. nr 08.

## Dyżury

**SZPITAL**  
Szpital Miejski, ul. Falata 8, tel. 218.  
**APTEKA**  
Apteka Społeczna Nr 10 — ul. Zwycięstwa 32, tel. 188.

## Kronika partyjna

W dniu 7 bm. o godz. 18-tej w sali Domu Kolejarza w Słupsku odbył się odczyt lektora KW PZPR na temat aktualnej sytuacji międzynarodowej. Na odczyt zaprasza się wszystkich sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych, członków partii, aktywistów Frontu Narodowego, Związków Zawodowych, ZMP, ZSch, LK i innych organizacji masowych.

## Postowie przyjmują

7 lipca br. w godz. od 13 — 18 w biurze Wojewódzkiego Zespołu Pośelskiego w Koszalinie przyjmować będą interesantów poseł ob. Maciej Elczewski oraz członek Prez. Woj. RN ob. Jan Fernal.

Biuro Zespołu Pośelskiego mieści się w gmachu Woj. RN pokój 194 i czynne jest codziennie w godzinach od 8 — 18.

## Czytacie „Głos Koszaliński”

JEDNYM z podstawowych surowców w naszym przemyśle jest metal. Bez wystarczającej ilości żelaza i stali nie można zapewnić w żadnej dziedzinie prawidłowego funkcjonowania życia gospodarczego.

Dlatego też zagadnienie zaopatrzenia przemysłu w metale jest sprawą szczególnie ważną. Są dwa źródła zaopatrzenia przemysłu w metal — ruda i złom. Rudę zakupujemy za granicą oraz wydobywamy ją z własnych kopalń. Ale ruda żelazna nie da nam stali. Żeby wyprodukować stal, musimy do płeka martenowskiego włożyć surowkę żelazną wytopioną z rudy i odpowiednią porcję — przekraczającą nieraz ilość surowki — złomu stalowego czy żelaznego.

O ten właśnie złom chodzi. Gdzie on się znajduje? Złom dostownie jest wszędzie. Potykamy się o niego niemal na każdym podwórku w mieście, w każdym gospodarstwie domowym, na podwórku PGR i spółdzielni produkcyjnej, w każdym gospodarstwie indywidualnym na wsi, na śmietnikach, wysypiskach i strychach domów, na polach, w rowach przydrożnych.

Np. w PGR Myślino, na terenie gospodarstwa znajduje się 150 ton złomu, których dyrektor PGR nie dostarcza do punktu skupu, tłumacząc się brakiem transportu... Gdy Główna Spółdzielnia w Gościńcu przysłała własny transport, by wywieźć wreszcie

# Jak pracują komisje Miejskiej Rady Narodowej w Koszalinie

**S. CHWAJEWSKI**  
sekretarz Prezydium MRN w Koszalinie

Przy Miejskiej Radzie Narodowej w Koszalinie istnieje obecnie 10 Komisji MRN, a mianowicie: Komisja Oświaty i Kultury, Komisja Finansów Budżetu i Planu, Komisja Gospodarki Komunalnej, Komisja Zdrowia, Pracy i Pomocy Społecznej, Komisja Handlu, Komisja Rolnictwa i Leśnictwa, Komisja Drobnej Wytwarzalności, Komisja Komunikacyjna i Komisja Budownictwa.

Każda komisja ma swój plan pracy uchwalony przez komisję i zatwierdzony przez Sesję MRN m. Koszalin. O ile komisje zdobyły już pewne doświadczenia na odcinku kontroli społecznej, to jeśli chodzi o tematykę ich posiedzeń nie stanowi ona jeszcze odciążenia istotnych problemów miasta. Nie bez winy jest tutaj Prezydium MRN i przewodniczący komisji, którzy za mało interesują się jej pracą. W porównaniu z rokiem 1952, dzięki wydanej pomocy KM PZPR i aktywnej pracy niektórych przewodniczących komisji, działalność ich, np. Komisji Pracy i Pomocy Społecznej, Rolnictwa i Leśnictwa, Handlu i Oświaty, uległa znacznej poprawie.

Komisja Rolnictwa i Leśnictwa aktywnie pracuje w terenie. Rozpatruje podania rolników, przeprowadza kontrole pracy GOM oraz załatwia skargi i zażalenia w sprawie obowiązkowych dostaw, siewu, gruntów, zmniejszenia lub zrzeczenia gospodarstw, likwidacji odgógów i innych spraw związanych z poimienieniem rolnictwa na terenie miasta.

Dobrze też pracuje Komisja Pracy i Pomocy Społecznej. W ciągu 6 miesięcy odbyła ona 7 posiedzeń i przeprowadziła 9 kontroli w terenie. Komisja zajmuje się przynajmniej zapomogą podopiecznym, analizą budżetu na pomoc społeczną, kontrolą warunków pracy i wynagrodzeń pracowników. Kontrola przeprowadzona przez komisję, w Kolegiach Zakładach Gastronomicznych wykazała, że lokal na kuchnię jest ciasny, że magazyn jest brudny, przecieka sufit, brak jest podłogi, pracownicy nie otrzymali odzieży ochronnej, w pomieszczeniach przeznaczonych na bufet znaj-

dują się na ścianach woda i pleśń.

Planowo pracujące komisje odbywają przynajmniej raz w miesiącu posiedzenia i przeprowadzają 2 kontrole w miesiącu. Każdą naradę komisji poprzedza kontrola przeprowadzona przez jej członków w różnych gałęziach życia gospodarczego i społecznego miasta. W posiedzeniach komisji i w dyskusji biorą udział zaproszeni goście oraz kierownicy wydziałów i referatów Prezydium MRN. Praca komisji nie ogranicza się jednak do wskazywania niedociągnięć. Członkowie szukają przyczyn tych niedociągnięć. Są to często: niewłaściwy dobór kadr, nieplanowa praca, niedbałość ze strony kierownictwa zakładu pracy. Wynikiem pracy komisji jest krótki wniosek do Prezydium wskazujący źródła braków i sposoby ich usunięcia.

Prezydium podejmuje uchwałę w sprawie wniosku i przesyła ją do odpowiedniego wydziału celem wykonania.

Komisja Rolnictwa przekazała do Prezydium w okresie minionych 6 miesięcy około 15 wniosków, które mówią o dużej pomocy komisji w usprawnieniu pracy aparatu służby rolnej. Komisje Pracy i Pomocy Społecznej oraz Handlu przekazały do Prezydium około 25 wniosków.

Komisje nasze czuwają nad wykonaniem uchwał Prezydium MRN. Za dobrą formę pracy komisji należy uznać współdziałanie z komitetami blokowymi. Nie wszystkie jednak komisje MRN zasługują na pozytywną ocenę. Do tych, które nie przejawiają pełnej żywości, nie odbywają w terminie zaplanowanych posiedzeń, można zaliczyć Komisję Drobnej Wytwarzalności z przewodniczącym ob. Gillsem na czele, który pomimo kilkakrotnych zażądań i upomnień nie interesuje się pracą komisji, nie uczęszcza na posiedzenia i nie przeprowadza kontroli w terenie. Slabo również

pracuje Komisja Finansów Budżetu i Planu, Komisja Komunikacji, Zdrowia, Gospodarki Komunalnej i Mieszkanolowej itp.

Czas najwyższy, aby komisje te zaczęły współpracę z wydziałami Prezydium MRN i organizacjami masowymi i zadbały o pełną aktywizację swoich członków.

Przewodniczący Komisji Drobnej Wytwarzalności, Finansów Budżetu i Planu, Komunikacji, Zdrowia i Gospodarki Komunalnej i Mieszkanolowej powinni natychmiast ożywić działalność swoich komisji.

Towarzysz Bierut, na IV Plenum KC PZPR, powziął nadzieję, że „im ściślej będzie łączność organów władzy państwowej z ludnością pracującą — tym łatwiejszy i szybszy będzie proces włączania mas pracujących do udziału w rządzeniu państwem” — o tym słowa winni zawsze pamiętać członkowie i pracownicy aparatu rad narodowych.

## Wczasy w Pobierowie



W Pobierowie — malowniczej miejscowości nadmorskiej w doskonałe urządzonej jednorodzinnych domkach znajdują się wygodne wczasowiska z przodownicą pracy wraz ze swymi rodzinami. Na zdjęciu: Stanisław Nowak, przodownik pracy z Zakładów im. Rewolucji Październikowej w Warszawie z rodziną na wczasach w Pobierowie.

(Foto — CAF)

## Z życia Słupska

### Przodująca grupa związkowa

Grupa związkowa jest jedną z najmniejszych jednostek organizacyjnych w przedsiębiorstwie. Analiza działalności 8 grupy związkowej przy MHD Słupsk, wykazała, że posiada ona poważne osiągnięcia.

Plan obrotu za maj członkowie grupy związkowej wykonali w 102,7 proc. Na nadzie roboczej w dniu 10 czerwca grupa podjęła nowe zobowiązanie — urządzić na terenie dyrekcji kłosk uczciwości z kasażkami. Do pracy tej zgłosił się Taszer i Łosińska. Działalność pozostałych grup przedsiębiorstwa MHD pozostawia wiele do życzenia. Trzeba by nawiazały one współpracę z przodującą grupą osmą i uaktywniły swą działalność.

M. Strzelecki

### Spacerkiem po Słupsku

Wiele instytucji w Słupsku, m. in. PSS, Fabryka Mebli, Szkoła Metalowa przy ul. Nie-

działkowskiego i Fabryka Sprężu Okrętowego, zapomniały o swych gablotkach ulicznych. Ale my o nich pamiętamy. Przypominamy o konieczności właściwego wykorzystania tych gablotek.

(Z. St.)

### Wielka Powiatowa Wystawa Rolnicza

W dniach od 12 do 20 września br. odbędzie się w Słupsku wielka Powiatowa Wystawa Rolnicza, w której wezmą udział spółdzielnie produkcyjne, Państwowe Gospodarstwa Rolne, POM-y, TOR oraz te wszystkie instytucje i urzędy, których praca ściśle jest powiązana z produkcją rolną.

Na wystawie rolniczej, społeczeństwo będzie miało możliwość zapoznania się z dorob-

kiem rolnictwa pow. słupskiego i osłagnięciami kolektywnej gospodarki dowodzącymi jej wyższości nad gospodarką indywidualną.

Wystawa będzie urządzona w lokalu Centrali Miesięj przy ulicy Poznańskiej. Projekt architektoniczny wystawy opracował pełnomocnik wystawy arch. Bogusław Mikulski.

Centralne stoisko spółdzielni produkcyjnych mieścić się będzie w specjalnie wybudowanym pawilonie. Podczas wystawy odbywać się będzie jarmark, szereg imprez kulturalnych i sportowych. O szczegółach prac związanych z otwarciem wystawy informować będziemy naszych Czytelników w łamach naszego pisma.

(Jo—ka)

M. Strzelecki

## Huty wołają o złom

Według danych na pierwszą dekadę stycznia, plany do staw złomu nie zostały wykonane przez przedsiębiorstwa poszczególnych ministerstw.

Przedsiębiorstwa podległe Ministerstwu Rolnictwa w tym okresie nie dostarczyły hutom ani jednego kilograma złomu, budownictwo przemysłowe wykonało zaledwie 10 proc. dostaw. Podobnie nie wywiązały się z dostaw złomu przedsiębiorstwa resortu przemysłu lekkiego. W przedsiębiorstwach pozostałych resortów gospodarczych dzieje się nie wiele lepiej.

Ale chodzi nie tylko o ten złom, który jest w fabrykach i który przedsiębiorstwa są obowiązane odstawić w terminie zgodnie z planem. Chodzi o zbiórki złomu wszędzie.

Trzeba zwrócić uwagę zbiorców złomu w Koszalinie na duże ilości żelaza i stali nagromadzone wśród ruin. Można wywieźć tego żelaza z terenów obecnie odgruzowanych jest zupełnie realna, trzeba tylko, by zbiornicy złomu obok akcji zbierania drobnych odpadków żelaznych — zainteresowała się wreszcie ogromnymi sztabami złomu leżącymi w gruzach.

W walce o uratowanie tego dobra narodowego musi wziąć udział całe społeczeństwo. Wielkie zadania spadają w tym zakresie na rady narodowe, które poczynając od prezydium wojewódzkich rad — przy których pracuje pełno-

mocnik do spraw zbiórki złomu aż do prezydium gminnych rad narodowych, odpowiadają na swoim terenie za prawidłowy przebieg zbiorów i dostaw złomu. Czuwanie nad zbiórką i skupem przez wyznaczony do tego aparat PZGS i GS oraz spółdzielni w mieście, stała kontrola wykonania planu przez placówki skupu oraz wszystkie zakłady pracy, organizacja zbiorów złomu z okresu działań wojennych, organizacja dostawy do punktu skupu oraz czynny udział w akcji propagandowej w zakresie zbiorów społecznej i aktywizowaniu komitetów blokowych oraz młodzieży szkolnej — oto najważniejsze obowiązki prezydium rad narodowych w akcji zbiorów złomu. Radom narodowym okażą w tej akcji pomoc organizacje masowe — związki zawodowe, ZSch, ZMP i Liga Kobiet.

Z pomocą radom narodowym i kierownictwom przedsiębiorstw przyjdą organizacje partyjne, które dopilnują wykonania przez odpowiedzialnych za akcję złomową pracowników nałożonych na nich zadań.

Naszej gospodarce, naszym hutom złom jest potrzebny od razu, jest potrzebny — już dziś. Od zapewnienia stałego obfitego dopływu tego surowca do martenów zależy rytmiczne wykonanie planów produkcyjnych w zakładach wielki gałęzi naszej gospodarki, zależą w wielkiej mierze wyniki walki o plan.

J. W.

## Co, gdzie, kiedy?

### Kino

KOSZALIN „Nowa Huta” — „Na kalkuckim bruku” — prod. hinduskiej.  
Seanse godz. 18 i 20.15.

„Młoda Gwardia” (Rokossov) — „Podany” — prod. NRD.  
Seanse godz. 20.

SŁUPSK „Polonia” — „Cesarstwo-królewskie czasów opowiadania” — prod. czeskiej.  
Seanse godz. 16, 18 i 20.

KOŁOBZEG „Wybrzeże” — „U progu życia” — prod. radz.  
Seanse godz. 17 i 19.

SŁAWNO „Sława” — „Kurtyna w górę” — prod. włoskiej.  
Seanse godz. 17 i 19.

### Wystawy

Wystawa obrazów marynistycznych współczesnych malarzy gdańskiego wybrzeża w Muzeum w Koszalinie ul. Armii Czerwonej 53, otwarta codziennie od godz. 12 — 17 za wyl. poniedziałków. Wstęp bezpłatny.

Wystawa prac uczniowskich Państwowego Ogniska Kultury Plastycznej w Domu Kultury w Koszalinie, ul. Zwycięstwa, otwarta codziennie od godz. 12 — 13 i 15 — 20. Wstęp bezpłatny.

### Muzeum

Muzeum w Koszalinie, ul. Armii Czerwonej 53 zwiedzać można od

godz. 12 — 18. W niedz. i piątki od 12 — 17.

W niedzielę i dni powiatowe nie Muzeum nieczynne. W piątek wstęp bezpłatny.

### Radio

**PROGRAM I**

8 lipiec 1953 (środa)

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Konc. poranny, 6.10 Muz. poranna, 6.50 Gimn., 7.20 Muz. poranna, 7.30 Kalendarz, 8.00 Muz. rozywk., 8.30 Słuchowisko dla dzieci młodszych, 8.50 Muz. operowa, 10.50 „Dwie siostry” — pieśń, 10.55 Muz. kameralna, 11.15 Muz. i aktualn., 11.45 „Głos mają kobiety”, 12.15 Radziecka muz. ludowa, 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 „Wieść mały i śpiewa”, 13.15 Muz. rozywk., 13.30 Konc. solistów, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.10 Pieśń z filmu „Słubujemy”, 16.20 Muz. symf., 15.50 „Głos mają kobiety”, 17.00 Aud. historyczna, 17.20 Konc. rozywk., 18.00 „Na szerokim świecie”, 18.15 Konc. solistów, 18.45 Opowiadanie o Mao-Tse-Tungu, 19.00 Konc., 19.45 Aud. dla wsi, 20.28 Wład. sportowe, 20.34 Tańce węgierskie, 20.45 Aud. literacka, 21.00 Konc. chóralno-ski, 21.30 Aud. literacka, 21.45 Muz. rozywk., 22.15 „Najpiękniejsze utwory kameralne”.

# Dni wrześniowej klęski

Nowa powieść Wojciecha Żukrowskiego ("Wrzeźniowa klęska") wraca do tragicznego września 1939 — miesiąc i czas akcji pierwszych utworów tego pisarza. W ciągu siedmiu lat — od debiutu opowiadań „Z kraju milczenia” — nastąpił poważny rozwój artystyczny i ideowy twórczości Żukrowskiego.

Wówczas, przed siedmiu laty, gdy Żukrowski, uczestnik walk wrześniowych, ukazywał bohaterstwo i klęskę narodu, nie był w stanie ogarnąć rozmiarów i znaczenia wydarzeń. Nie potrafił wtedy jeszcze do głębi zanalizować społecznych i politycznych przyczyn klęski, nie umiał wskazać wprost na faszystów — jednak u hitlerowców i u zdraźcieckich władców sanacyjnej Polski — jako na istotnego winowajcę klęski narodowej. Nie umiał też ukazać w całej groźbie wojennemu nieszczęściu przeciwstawiać tych sił, które przyniosły krajowi wyzwolenie spod faszystowskiej okupacji — sił rewolucyjnych.

Później przyszły nowe księżki Żukrowskiego. Przełomową pozycją były „Mądre ziola” — pierwsza w piśmictwie Żukrowskiego próba ukazania naszego odbudowującego się życia, naszych tak wspaniale rozwijających się Ziemi Zachodnich.

Najdojrzalszą jednak dotąd i wprowadzającą pisarza na właściwy, głęboki nurt naszej literatury realizmu socjalistycznego powieść Żukrowskiego są właśnie „Dni klęski”.

„Dni klęski” — to obraz wrześniowej, przez faszystów spowodowanej klęski narodu polskiego. To prawda, nie ma w powieści Żukrowskiego tego rozległego obrazu walczącego kraju, który mamy we „Wrzeźniu” Putramenta. Żukrowski pisze o szlaku bojowym jednego oddziału artylerii, a właściwie paru wybranych jego ludzi, wśród których na czoło wysuwa się chiopski syn — student — lewalewicz, podchorąży Antoni Nowosada.

Ograniczenie pola widzenia pisarza do jednego oddziału mogło grozić niebezpieczeństwem, mogło uszczuplić uogólniającą, zasadniczą wymowę księżki. Opisany przez Żukrowskiego szlak bojowy Nowosada i jego towarzyszy, wiodący z Narwi w Lubelszczyznę, wymagał skupienia na nim tych typowych i istotnych dla kampanii wrześniowej zjawisk, które stałyby się podstawą stworzonego przez pisarza ogólnego obrazu klęski. W jakim stopniu i jakimi środkami Żukrowski potrafił tego dokonać?

Pierwsza — wyraźnie zresztą przez autora wyodrębniona — część powieści jest obrazem narastającej w dni wrześniowe klęski, obrazem nasyceniem (może nawet przesyconym) bogactwem szczegółów wojennej porażki, mnożących się wokół Nowosada.

W miarę wzrostu i potęgowania się burzy wojennej, bohaterowie powieści, przede wszystkim zaś sam Nowosada, zaczynają coraz szerszej i głębiej ogarniać rozmiary i istotę klęski, coraz docieklawiej szukać jej przyczyn. Sceny czysto opisowe ustępują miejsca scenom demaskującym, oskarżającym zdrajców. Przykładem tego jest historia z żołnierzem, który zostawia na szosie do Załeszczki kupkę sanacyjnej, zmykającej z kraju mierzwy i wraca z samochodem do walczących żołnierzy.

Wielka realistyczna siła powieści Żukrowskiego polega na tym, że umie on pokazać, jak pod naporem rzeczywistości rozwijała się świadomość ludzka, jak najuczciwiej uczestnicy kampanii wrześniowej uczą się w tragicznych dniach całej prawdy o sanacji i faszystach, jak odnajdują jedyną słuszną drogę wyjścia z nadzieją, w którą faszystów usiłował zepchnąć narody — drogę socjalizmu.

Zawarła się w obrazie, stworzonym przez Żukrowskiego, prawda o zdraździeckiej roli sanacji, prawda o okrucieństwie zaborczej, faszystowskiej wojny, prawda o głębokim patriotyzmie zjednoczonego w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa narodu, który zdrajców wyrzucił poza burtę. Zawarła się prawda o żarliwym patriotyzmie komunistów, którzy, już we wrześniu 1939 roku wskazywali na Związek Radziecki, jako jedyną siłę zdolną przeciwstawić się faszystom, siłę, która rozgromi hitleryzm.

Powracając do tematyki i problematyki swych pierwszych utworów, wykazał Żukrowski rozpiętość odbytej przez siebie drogi pisarskiej, wykazał, że potrafił stawiać już dziś słusznie i właściwie rozwiązywać problemy, którym jego polityczna i pisarska świadomość sprzed kilku lat nie mogła jeszcze sprostać.

„Dni klęski” odznaczają się wszystkimi najlepszymi walorami piśmictwa Żukrowskiego, są powieścią w pełni przekonującą. Są zapowiedzią dalszych, coraz wybitniejszych sukcesów pisarskich Żukrowskiego.

WACŁAW SĄDKOWSKI

\*) Wojciech Żukrowski: „Dni klęski”. Okładkę proj. Marek Rudnicki. Wyd. Min. Obr. Nar. Warszawa. 1952 r. Str. 307.

# SPORT - SPORT - SPORT - SPORT



## III Akademijskie Mistrzostwa Polski

Dnia 1 lipca 1953 r. rozpoczęły się w Krakowie III Akademickie Mistrzostwa Polski rozgrywane pod hasłami zbliżającego się IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. Już w pierwszym dniu mistrzostw, w których startują również zawodnicy NRD, Chomik ustanowił nowy rekord Polski w biegu na 1500 m.

Na zdjęciu: defilada sportowców podczas otwarcia mistrzostw.

(Foto — CAF)

## Mistrzostwa Polski w piłce ręcznej

W niedzielę, 5 bm., w 2 rundzie mistrzostw Polski w piłce ręcznej kobiet i mężczyzn uzyskano następujące wyniki:

- Mężczyźni: Budowlani (Chorzów) — Stal (Zielona Góra) 11:7 (5:3), Stal (Kuźnia Raciborska) — Unia (Kraków) 12:5 (5:3), Spójnia (Staliność) — Budowlani (Opole) 9:13 (3:4), Włókniarz (Łódź) — AZS (Poznań) 9:11 (7:4), AZS — WSE (Staliność) — OWKS (Kraków) 14:10 (7:5), AZS — AWP (Warszawa) — Gwardia (Gdańsk) 6:7 (2:4).
- Kobiety: Budowlani (Nowa Wieś) — Ogniwo (Kraków) 2:3 (0:1), Górnik (Świętochłowice) — Unia (Kędzierzyn) 10:4 (4:2).

## Na szachownicy

Rozpoczęły 11 stycznia br. turniej szachowy o mistrzostwo powiatu i miasta Słupska został zakończony w dniu 5 bm. Turniej ten przyniósł sukces szachistom Kolejarzom, którzy zajęli wiele miejsc w czołówce.

Pierwsze miejsce i tytuł zdobył Wyszatycki, przed Bojczukiem i Ukrainikiem, 4) Wianowski, 5) Sadoczyński, 6) Fejdasz, 7) Heller, 8) Luty, 9) Szalański, 10) Domaszewicz, 11) Stańczyk.

Uroczystość zakończenia tej interesującej imprezy szachowej odbyła się w ub. niedzielę w Domu Kolejarza. Zwycięzcy rozgrywek finałowych otrzymali nagrody i dyplomy.

Ponadto, zorganizowano turniej błyskawiczny z udziałem 30 osób. Zwyciężył ex-sequo Gregorzyc i Wyszatycki, zdobywając po 7 pkt., przed Lutym i Stańczykiem.

## Sprawną organizacją i dobre wyniki raidu motocyklowego

Jak już podawaliśmy, w ub. niedzielę koszański Start zorganizował Okręgowy Uniwersalny Raid Motocyklowy.

W zawodach wzięło udział 18 zawodników, którzy wykazali dobre opanowanie maszyn i umiejętność pokonywania przeszkód terenowych.

Najlepszym dowodem opanowania jazdy terenowej przez motocyklistów koszańskich, których widzieliśmy na trasie raidu jest fakt, że 4 z nich zdobyło złote medale, 6 — srebrne, a dalszych trzech — brązowe.

Uczestnicy raidu mieli do pokonania trzy rodzaje prób: jazdę okrężną, wyścig terenowy i próbę sprawności.

W kategorii 125 ccm wyseleż z nich zwycięsko M. Hibe' ze Spójni, który zdobył 1 miejsce i złoty medal. Złote medale w tej kategorii zdobyli również dwaj następni zawodnicy — Derkacz (Spójnia) i M. Osipowicz z Gwardii.

**Działaczu sportowy pamiętaj! Akcję zdobywania odznak SPO należy prowadzić systematycznie przez cały rok**

## Człzikow zwycięża w wyścigu kolarskim

W niedzielę 5 bm. zakończony został w Moskwie 15-etapowy wyścig kolarski Moskwa — Charków — Kijów — Mińsk — Moskwa.

Ostatni etap dł. 170 km zakończył się zwycięstwem Wierszynina (CDSA) w czasie 4:02:31,6 godz. Wierszynin uzyskał na tym etapie średnią szybkość 40 km/godz.. Drużyna nowo etap wygrał zespół CDSA.

W ogólnej punktacji wyścigu pierwsze miejsce zajął Człzikow przed Kriuczukowem i Kiewcowem (wszyscy z CDSA). Zespołowo zwycięstwo odniosła drużyna CDSA.

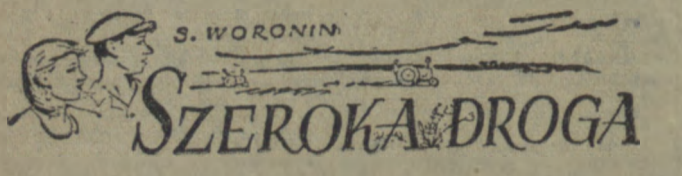
## Kajakarze wyłonili mistrzów Polski

W Szczecinie zakończyły się trzydniowe kajakowe mistrzostwa Polski w kategorii seniorów i juniorów. W punktacji zespołowej zwyciężyła reprezentacja ZS Spójnia — 1364 pkt. Drugie miejsce zajęła Unia — 1105 pkt., 3) Ogniwo — 1015 pkt., 4) Kolejarz — 642 pkt., 5) Włókniarz — 541 i 6) Górnik — 508 pkt.

W poszczególnych konkurencjach zwycięstwa odnieśli: 500 m DWÓJKI — Zieliński, Broniewicz (Spójnia Warszawa) — 1:58,5, 3000 m JEDYNKI — Zieliński (Spójnia Warszawa) — 15:27,8, DWÓJKI — Skrzypczak, Rybarczuk (Unia Szczecin) — 14:07,4, 3000 m CZWÓRKI — Szymeczko, Zyciński, Rogala, Krzeczko (Włókniarz — 12:57,8, JUNIORKI — 500 m DWÓJKI — Wajtkowiak, Delek, (Ogniwo Bydgoszcz) — 2:24,4.

SENIORZY — 500 m DWÓJKI — braja Jeżewscy (Ogniwo Poznań) — 2:14,1, 500 m CZWÓRKI — Talarowski, Enczyński, Rodziejczak, Stoplak (Unia Poznań) — 1:54,2, 500 m JEDYNKI — Kozłeras (Unia Szczecin) — 2:19,6, SZTAFETA 4 x 500 m — Górnik — 9:36,2, 1000 m DWÓJKI — Miodoński, Kleczka (Górnik) — 4:07,8, 1000 m JEDYNKI — Polwarczyński (Górnik Czechowice) — 4:30,3, 1000 m CZWÓRKI — Matłoka, Malikiewicz, Zajac, Gończarek (Unia Szczecin) — 3:50,2.

SENIORKI 500 m JEDYNKI — Zantara (Spójnia Warszawa) — 2:57,6, 500 m DWÓJKI — Zantara, Kowalewska (Spójnia Warszawa) — 2:42, 500 m CZWÓRKI — Marchot, Ozimek, Płarska, Rybkiewicz (Unia Szczecin) — 2:13,8.



(5)

W życiu kowala Szczegłowa nie wszystko było tak, jak się należy. W latach kolektywizacji, kiedy chłopcy z całej wiośki przystępowali do kolchozu, Szczegłowi postanowił użyć wybiegu: późną nocą zarznął jałowkę, konia sprzedał Cyganowi, nazajutrz rano zaś oświadczył, że jałowka mu padła, a konia ukradziono. Ludzie przyjeżdżali z niedowierzaniem. „Cóż to tak na raz wszystko ci się przydarzyło?” Znao jednak kowala jako uczelwego człowieka i ostatecznie uwierzone mu. „Mało co się może człowiekowi przytrafić!” A uwierzone szy, przyjeżdżo go do kolchozu. Może cała sprawa nie została by wykrzyta, gdyby nie to, że milicja zatrzymała Cyganów. Cały tobor skierowano do wsi, w której mieszkał kowal, i wtedy wydało się, że Szczegłowi ludzi obelgał. Wydalono go więc z kolchozu. Dopiero potem, już znacznie później, kiedy przekonano się, że zrozumiał swoją winę i okazał żal, przyjeżdżo go z powrotem do kolchozu. A on, żeby mu jego złego postępcu nie wypominano, przyprowadził na kolchozowe podwórze nie tylko konia, lecz i żrebaka na dodatek, a do tego cielną krowę.

Co mógł odpowiedzieć Aleksandrow, kiedy Szczegłowi przyszedł do niego po opinię? Do partii przyjmują tylko ludzi godnych zaufania. Każdy komunista powinien dbać o jej czystość... Partia! Aleksandrow wstępował do niej w Stalingradzie w ciężkich dla ojczyzny dniach wojny domowej. Broniąc rozwalonego domu, sam jeden wśród rannych i zabitych, napisał: „Proszę uważać mnie za komunistę”. Od tego czasu życie jego było nierozdzielnie związane z partią. A teraz oto ma przed sobą człowieka, który kiedyś zawinił wobec swoich współobywateli. Od tego czasu upłynęło dwa-

\*) Pierwsze walki pod Stalingradem, wówczas nazywanym się Carycyń, odbyły się w 1918 r. — podczas wojny domowej (przyp. red.).

dziesiąta lat, przez te dwadzieścia lat człowiek ten uczciwie żył i pracował.

W latach Wojny Narodowej nagrodzono go orderem wojakowym, mimo że nie był na froncie, tylko pracował na tyłach przy budowie. Po powrocie do domu doprowadził do porządku wszystkie plugi i brony, zmontował kosiarke. Dobrze też pracował w kółku szkolenia politycznego... Nie, nie z tego nie można o nim powiedzieć!

— Masz... — Andriej Konstantinowicz oddał opinię Szczegłowi. — Myślę, że zebranie partyjne mnie poprze.

— Dzięki ci, Andriej Konstantinowicz — mówił ze wzruszeniem kowal i jego dobrodusza twarz rozjaśniła się miłym uśmiechem. Zwrócił się do Mawrogina: — Słyszałem, Ałosza, że zostajesz członkiem partii, a więc będziemy mieli w kolchozie własną organizację partyjną.

— Już najwyższy czas — powiedział Aleksandrow — bo to nie do pomysłenia, by czołowy kolchoz nie miał własnej organizacji partyjnej.

— Jeżeli w dodatku weźmie się jeszcze i to pod uwagę, że Kuprijanow jest bezpartyjny — dorzucił Mawrogin.

Szczegłowi porozmawiał jeszcze trochę o sprawach kolchozu, o przebiegu akcji słownej i pożegnał się. Musiał jeszcze wstąpić do Browina po drugą opinię.

Mawrogin i Aleksandrow milczeli przez kilka minut.

— Cóż tam się stało, Andriej Konstantinowicz?

— Coś takiego, co po prostu wstyd powtarzać. Aleksiej — odpowiedział Aleksandrow oburzony, na nowo przeżywając doznana krzywdę. — Wobec ludzi, nie liczył się z tym, że jestem komunistą, że cztery lata wojowałem, że mam dorosłą córkę. I żeby to było o co! Tymczasem wpadł na mnie ni z tego ni z owego i narobił wrzasku...

— Co mu się stało? To się dawniej nie zdarzało.

— Ano, to, że mu się w głowie przewróciło od naszego powodzenia. Od nadmiaru pochwały. Było co, a zaraz stawiają go innym za przykład, no i wbił się w pychę... Tak sobie myślę, Aleksiej, że dopóki nie przejął się jeszcze ostatecznie swoją nową rolą trzeba by z nim pogadać jak z człowiekiem. Dziś narzeczwał na mnie, a jutro narzeczy na kogo innego. Do czego to podobne? W zeszłym tygodniu na przykład przyszła do niego Nastia i zaproponowała, by postawił w polu pulapkę elektryczną, a on nawet nie chciał jej wysłuchać do końca.

— Pomówię z nim. — Nie myśl tylko, że domagam się jego przeprosin. Nie zależy mi na tym...

— Rozumiem. Aleksandrow odsłonił firankę i otworzył okno. Do pokoju wionęło odświeżone przez burzę powietrze, zapachniało ziemią, zielenią.

— Zebyś wiedział, jak on się zachowywał... Od czasu jak jestem w kolchozie, nikt nie postąpił ze mną w ten sposób — powiedział gwałtownie Andriej Konstantinowicz. — Po wem ci jeszcze jedno: my sami jesteśmy temu winni, że Kuprijanow stał się taki, jaki teraz jest. Nie było ani jednego zebrania z prawdziwą krytyką. Wyjdzie, tęczkę rozłoży, edczyta sprawozdanie i to wszystko. A co, może nie było niedocłagnię? Złobka dotąd jeszcze nie zbudowano. I czy kto mu o tym powiedział? A gdyby ktoś powiedział, to popadłby zaraz w niełaskę. Jego ambicja nie ma granic.

— No, nie masz racji, o złobku mówiono mu i nikt się nie boi mówić mu o różnych brakach. Chodzi o co innego: zbyt wiele spraw mu powierzamy, zbytino polegamy tylko na nim. I słusznie, bo przewodniczący z tego jak się patrzy. Lecz on widocznie źle nas zrozumiał i zupełnie inaczej potraktował nasz stosunek do niego. Stało się więc tak, że stracił nad sobą kontrolę.

Do pokoju wbiegła Luba.

— Chodźcie na herbatę — zaprosiła.

Aleksiej odmówił. Było już późno, a on od rana nie zjawił się do domu.

— A żałuj, herbata z konfiturami...

— Masz się też czym chwalić! W domu Aleksieja tego nie brak.

— Czymże więc można was skusić?

— Niczym, oprócz miłego towarzystwa...

Luba wybiegła.

— Jutro pomówię z Kuprijanowem — powiedział odchodząc Mawrogin — myślę, że sam już tego żałuje.

Aleksiej zastał Nikołaja Fiodorowicza w oboznie. Przewodniczący stał z złośliwym w tył rękami i ze spuszczoną głową. W oboznie praca szła zwykłym trybem: porządkowano przegrody, napelniano koryta, świeżą słomą wyszczelano podłogę.

(d. c. n.)